

PROLETARIUSZE
WSZYSTKICH KRAJÓW,
ŁĄCZcie SIĘ!



CENTRALNY
ORGAN ZNP

Głos Nauczycielski

Tygodnik społeczno-oświatowy

Rok XLVIII nr 40 (1443)

Warszawa, 4 października 1964 r.

Cena 80 gr

prof. dr ZENON KLEMENSIEWICZ

główne kryteria oceny pracownika nauki

Jak już informowaliśmy — w karpackim domu pracy twórczej zorganizowano w dniach 10—19 września cykl konferencji poświęconych problematyce szkolnictwa wyższego. Cykl ten zamknęło posiedzenie Zarządu Sekcji Nauki, która była organizatorem tego, w pewnym sensie, sejmiku naukowców. Fakt, że miał on miejsce w przeddzień inauguracji nowego roku akademickiego, świadczy najlepiej, jak wielką wagę przywiązuje Sekcja Nauki do aktywnego udziału w realizacji zadań stojących przed szkolnictwem wyższym.

O zainteresowaniu obradami świadczy najlepiej to, że wzięli w nich udział liczni przedstawiciele wyższych uczelni i instytutów naukowych z całego kraju. Najliczniej reprezentowane było środowisko naukowe Wrocławia, Warszawy i Gdańska. Właśnie te środowiska przejęły na siebie inicjatywę organizowania poszczególnych konferencji. Pracami wszystkich zespołów kierował Zarząd Sekcji Nauki pod przewodnictwem wiceprezesa ZG ZNP, prof. dra Z. Klemensiewicza. W obradach uczestniczyli jako goście: z Wydziału Oświaty i Nauki KC PZPR — tow. H. Kryszka, prezes ZG ZNP — M. Walczak, wiceprezesi — Wł. Ozga i M. Rataj, z Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego — dyr. W. Taborowski oraz radca — W. Szabłowska, z Ministerstwa Oświaty — dyr. J. Gruska oraz wizytator J. Malarecki, z Komitetu Nauki i Techniki — dyr. J. Szymański i dyr. E. Harasimowicz, z PAN — E. Kujawski oraz w części obrad dyrektorzy szkół średnich z Gdańska, Poznania, Warszawy i Wrocławia.

Ze względu na złożoność problematyki, przewidziano w programie organizacyjnym trzy konferencje. Pierwsza z nich poświęcona była wyłącznie instytutom resortowym, których większość nie ma powiązania ze Związkiem Nauczycielstwa Polskiego. Gdańska Komisja Nauki podjęła pasjonujący temat współpracy szkół średnich i wyższych. Referaty zawierające bogaty materiał badawczy potwierdziły raz jeszcze nie tylko konieczność istnienia tej współpracy, lecz także wskazały rolę, jaką w tym zakresie odegrać może organizacja związkowa. Ostatnią konferencję poświęcono trudnemu problemowi kryteriów oceny pracy naukowej i dydaktycznej. Jej inicjatorem była Komisja Nauki we Wrocławiu. Materiały z obrad wszystkich konferencji znajdują czytelnicy w bieżącym numerze na str. 3.



W artykule niniejszym zamierzam w szkicowy sposób podać rozwadze wskaźniki oceny wartości pracownika nauki na podstawie jego osiągnięć naukowych i dydaktycznych.

Dlaczego takie rozważania wydają się nam na płaszczyźnie organizacyjnej potrzebne i pożyteczne? Dlatego, że powoływanie, zwalnianie i awans, a więc faktycznie decydujące o losach człowieka, zależą od orzeczenia o tej właśnie wartości, która pochodzi od różnych osób i instancji, i należałoby chyba dążyć do tego, żeby w rozsądnych granicach uściślić i ujednolicić kryteria tych ocenających i rozstrzygających opinii.

Z takiego określenia zamierzonej treści artykułu wynika, że się on rozpocznie na dwie główne części: pierwszą, która omówi kryteria wartości naukowej, i drugą, która zajmie się kryteriami wartości dydaktycznej.

W każdej z tych części poleżę szczególny nacisk na ocenę pracownika naukowego na dorobku, tzw. pomostowego, czyli asystenta, starszego asystenta i adiunkta. W tym bowiem okresie działalności przechodzi szczególnie potrzebą wielokrotnej oceny wartości naukowej, zmieniającej się w jego rozwoju ku dojrzałości. Dojrzały, tzn. samodzielny pracownik nauki, doceni i profesor, musi przecież posiadać te wszystkie właściwości, których żądamy od młodych, tylko w pełniejszym nasyceniu, nasileniu, owocowaniu, w dążeniu do doskonałości, co się prosto i słusznie dłuższym życiem i bogatszym doświadczeniem uzasadnia.

Ocena pracownika nauki powinna — moim zdaniem — opierać się na założeniu, że wybierając ten rodzaj działalności, posiada on, choćby w załączkowych rozmiarach, określone własności i właściwości. Jak nie miałoby sensu wymagać od głuchego i kulawego cnot żołnierskich tylko dlatego, że się mu nierozwaznie pozwoliło wdziać mundur, tak właściwie nierozsądnie i niesprawiedliwie jest ganić niedostatków rozwojowe w adepcie nauki, skoro one są nieuchronnym i dającym się przewidzieć następstwem braków przyrodzonych, z którymi wszedł nierównie na drogę naukową.

Jakie są te właściwości terminatora naszego cechu, pisałem w artykule „O pieknie nad rozwojem młodej

kadry wyższych uczelni” („Życie Szkoły Wyższej” nr 1/1964). Nie chcę się powtarzać: ograniczę się do zwięzłego stwierdzenia, że są one tym określone, iż ma on zostać twórczym badaczem naukowym oraz dobrym nauczycielem i wychowawcą. A w związku z tym nie można dość mocno i dość często nie podkreślać konieczności bardzo ostrożnego, przemyślanego, wszechstronnego umotywowanego doboru członków młodej kadry.

W naukowym rozwoju młodego pracownika można wyróżnić trzy ustawowy schematem nakazane i obowiązujące etapy — stopnie wzrastającej dojrzałości naukowej, zaświadczone przede wszystkim pisemnie wykonanymi pracami. Ma on za sobą pracę magisterską, a wykonuje w ciągu 7 do 14 lat kolejno rozprawę doktorską i rozprawę habilitacyjną.

Praca magisterska ma charakter sprawozdawczo-przetwórczy, bo w sposób elementarnie krytyczny i poszerzający obserwację wiąże już istniejące składniki wiedzy o danym przedmiocie w strukturę o tyle nową, że zbudowaną o około temat, który dotąd albo w ogóle nie został opracowany, albo był opracowany przy pomocy innej metody. Autor pozostaje pod stałym, drobniagowym kierownictwem opiekuna pracy magisterskiej.

Rozprawa doktorska jest pracą twórczą, tzn. wzbogać dotychczasową wiedzę jakąś nową wiadomością, która mówi o przedmiocie dotąd nie znanym albo która przedstawia przedmiot już znany w nowym świetle dzięki znacznie poszerzonemu i w interpretacji pogłębionemu materiałowi faktycznemu lub dzięki zastosowaniu nowej metody badawczej, a najczęściej dzięki spełnieniu obu tych warunków. Ale ważną cechą wykonywania rozprawy doktorskiej jest to, że powstaje ona pod stałą opieką promotora, z czego wynika, że to jest twórczość ograniczona, pokierowana.

Rozprawa habilitacyjna jest pracą twórczą w tym samym rozumieniu, co rozprawa doktorska, ale z tą zasadniczą i bardzo ważną różnicą, że jej wykonawca nie ma żadnego opiekuna, czyli nie jest twórczością naukową ma pełną samodzielność, i ponosi też pełną odpowiedzialność.

W ramach tego artykułu interesują nas kryteria ocen wydawanych przez odpowiednie

autorze na podstawie jego dorobku uzyskanego między pracą magisterską a rozprawą doktorską i między tąże a rozprawą habilitacyjną. O podstawach przyznania dojrzałości do stopnia doktora i docenta stanowią bowiem szczegółowe przepisy, którym podlegała odnośne przewody.

Przyjmując tedy za podłoże rozumowania podane powyżej określenia prac zamierzających trzy etapy studiów, możemy orzec, że kryteriami rozwoju naukowego na drodze do doktoratu i docentu są: współczynnik oryginalności w stawianiu problemu, jego analizie oraz w dostarczeniu nowej wiadomości; współczynnik rosnącej samodzielności, bo naprzód jeszcze przez jakiś opiekunczy nadzór ograniczony, później całkiem niezależnej i w pełni za wyniki odpowiedzialnej; współczynnik naukowej rangi osiągniętych wyników, co zależy w dużej mierze od rodzaju opracowywanej tematyki, przy czym nie wolno dziś lekceważyć jej związku z potrzebami bieżącego życia.

Trudno mi wyjść poza te podstawowe wskazania. W jakiej mierze czyjś dorobek zawiera te współczynniki rozwoju i postępu naukowego, może orzec tylko specjalista-zręczniak. Dodajmy z ostrożnością, że dla zapewnienia wszechstronnej a sprawiedliwej oceny pożądanym jest, aby to orzeczenie współfaktów miało charakter kolegiálny. W niektórych wypadkach ocenę podejmuje społeczna reakcja w postaci recenzji.

Przypomnie rzeczy znane, że w ocenie badawczej postawy naukowej ma się na uwadze następujące najważniejsze właściwości, a stopień ich pełności i nasilenia stanowi kryterium jego naukowego rozwoju.

Tak więc naprzód pytamy, jaki jest krąg zainteresowań: ciasny czy rozległy; dotyczy on zagadnień ogólniejszych i podstawowych lub szczegółowych, a niekiedy szczegółów i marginalnych; czy zamyka się w jednej dziedzinie problematycznej, czy też rozrzuca się i rozpraszają; czy w dorobku widoczna dążność do rozleglejszych ujęć syntetycznych lub też drobnych, przyzwyczajonych; czy pomyślnie prace wiążą się wewnętrznym i pochodnym do rozwiązywania chwilowej problematyki albo są przypadkową wiązką izolowanych treści. Pytamy, czym się autor kieruje w wyborze tematyki, jakie jest jej

naukowe albo społeczne uzasadnienie i jaką stąd korzyść odnosi dana dyscyplina.

Drugi zespół pytań dotyczy tych podstawowych właściwości psychicznych, które znajdują odbicie w dorobku naukowca, świadcząc o jego zdolności i sprawności. Te właściwości — to swoista inteligencja, specjalistyczna wiedza i jej ogólniejsza podbudowa, zamiłowanie, pracowitość i wytrwałość.

Z kolei śledzimy szczegółowe rysy badawczej i twórczej postawy w zwierciadle jego dzieła. Tu należy gruntowna i krytyczna znajomość osiągnięć poprzedników w zakresie opracowanego zagadnienia; nagromadzenie dostatecznego materiału źródłowego, przemysłanego; sposób analizy i eksperymentowania; umiejętność obserwacji, porządkowania, klasyfikacji badanych faktów, zjawisk, przebiegów; sumiennność, śmiałość i dokładność w wy-czerpującym, nie cofającym się przed trudnościami procesie badawczo-poznawczym; ostrożność i poprawność rozumowania, dowodzenia, wnioskowania, uogólniania; jakościowa i ilościowa zasobność dokumentacji, egzemplifikacji, ilustracji itp.; językowa poprawność gramatyczna i stylistyczna, umiejętność kompozycji całości pracy, zdolności redakcyjno-edycyj-skie.

Na koniec szukamy odpowiedzi na pytanie, w jakim stopniu badacz rozwiązał podjęty problem, na czym polega nowość i odrębność jego ujęć i wyników w porównaniu z osiągnięciami poprzedników, ewentualna śmiałość jego inicjatywy i odwaga nowatorstwa oraz czy i w jakiej mierze dana praca oznacza osobisty postęp w naukowym rozwoju autora.

Na rozstanie z kryteriami rozwoju naukowego chciałbym dorzucić przestrożkę, zwłaszcza pod adresem tych, którzy oce-

W naszym cyklu „Kariera XX-lecia” staraliśmy się pokazać chociaż część ogromnego dorobku, jakim mogą się poszczycić wyższe uczelnie Polski Ludowej. Dorobek to zadziwiający nawet w skali międzynarodowej. W ogromnej większości przypadków zaczynał się bowiem niemal od podstaw. W obozach śmierci, w trakcie działań wojennych, wreszcie z głodu i chorób zginęło prawie 60 proc. polskich pracowników nauki. Niektóre katedry straciły wszystkich swoich przedstawicieli. Wielkie straty poniesiły także w budynkach i urządzeniach wyższych uczelni. Np. największa polska uczelnia techniczna, Politechnika Warszawska, uległa zniszczeniu w 80 proc. Gmachy politechniki w Gdańsku i Wrocławiu uległy wprawdzie zniszczeniu „tylko” w 30 proc., lecz zdezastrowano lub wywieziono niemal całkowicie urządzenia techniczne i aparaturę naukową. Spośród ponad 600 uniwersyteckich pracowników naukowych — 357 uległo całkowicie dewastacji. Tylko w Warszawie stracił 76 proc. stanu księgozbiorów naukowych.

W dwudziestym roku akademickim w Polsce Ludowej, podejmie pracę 76 wyższych uczelni (o 44 więcej niż w roku 1937/38). Na 343 wydziałach, w 2607 katedrach kon- nuować będzie działalność naukowa i dydaktyczna 3266 profesorów i docentów oraz 14437 pomocniczych pracowników nauki. Dla porównania przypomnijmy, że po wojnie w pierwszym roku akademickim na wyższych uczelniach technicznych zainaugurowa- rok akademicki 170 profesorów, docentów i wykładowców oraz 970 pomocniczych pracowników nauki. I jeszcze jedno przypomnienie. W 1937/38 roku mieliśmy 118 wydzia- łów, 782 katedry, 907 profesorów i docentów oraz 2107 pomocniczych pracowników nauki.

W 76 uczelniach kształcić się będzie w nowym roku szkolnym około 220 tysięcy stu- dentów, w tym prawie 81 tys. na studiach dla pracujących. Aby uprzyłomnić sobie jakich rozmiarów to skok, sięgnijmy do liczb z lat 1937/38: 32 uczelnie, ponad 49,5 tysiąca stu- dentów.

Głębokim przeobrażeniem uległ także system szkolnictwa wyższego. W wyniku de- mokratyzacji tego systemu, gruntownej zmiany uległ skład socjalny studentów. Przed wybuchem II wojny światowej młodzież pochodzenia robotniczego i chłopskiego stano- wiła około 15 proc. W roku akademickim 1963/64 grupa ta stanowiła 55,5 proc. ogółu studentów. Ale nie tylko w demokratyzacji wyraziły się zwielokrotnione możliwości stu- diowania, zwielokrotnione szczególnie dla młodzieży pochodzenia robotniczego i chłop- skiego, dla której przez całe dziesiątki lat ta droga awansu społecznego była zamknięta. W tym roku akademickim około 60 proc. studentów korzystać będzie z różnego typu sty- pendium (przed wojną ponad 9 proc.). W domach akademickich zamieszka około 50 proc. studiujących (przed wojną ponad 14 proc.).

O zmianie struktury naszych uczelni świadczą następujące fakty. Około 65 proc. wszyst- kich studentów grupuje się na kierunkach przyrodniczych i technicznych, z tego około 34 proc. na politechnikach. Przed wojną na studiach technicznych kształciło się ponad 15 proc. studentów. Przeważały zdecydowanie kierunki humanistyczne. Obecnie struktu- ra jest zdecydowanie bliższa potrzebom rozwijającej się dynamicznie gospodarki. In- nym tego wyrazem, obok korekty w strukturze, są nowe wydziały, a wśród nich budowy okrętów, automatyki, mechaniki precyzyjnej, mechanizacji rolnictwa, włókiennictwa, tech- nologii rolno-spożywczej czy wreszcie fizyki jądrowej.

Oczywiście także zmiany możliwe były m. in. dzięki rozbudowie sieci szkolnictwa wyż- szego i jej zagęszczeniu. Trzeba przypomnieć, że w okresie dwudziestolecia nowe, od podstaw, uczelnie powstały w takich ośrodkach robotniczych, jak Katowice i Łódź, a także w miastach dawniej Polski B: Białymstoku, Lublinie, Rzeszowie. I nie tylko.

Szkół wyższych wniosły swój ogromny wkład w umacnianie i rozbudowę ziem zachod- nych i północnych. To właśnie na tych terenach: w Gdańsku, Gliwicach, Olsztynie, Szczeci- nie, Wrocławiu, Opolu powstały nowe wyższe uczelnie, promieniując na okolice.

Na koniec kilka danych o dorobku kadrowym wyższych uczelni. Tylko w okresie ostat- nich pięciu lat wyższe uczelnie wysłały ponad 6 tysięcy doktorów nauk i ponad 800 docentów. W okresie dwudziestu lat dyplomy ukończenia wyższych studiów zdobyło ponad 330 tys. osób, w tym 115 tys. na studiach technicznych. Rezultaty tej ogromnej pracy reszty profesorów, docentów, adiunktów, asystentów są takie, że spośród dziesię- ciu osób legitymujących się wyższym wykształceniem — dziewięć zdobyło dyplomy lub tytuły naukowe na uczelniach Ludowej Polski.

„Dziś ta nowa inteligencja — jak stwierdził Władysław Gomułka — rozszerza o pracy przemysłu, biur konstrukcyjnych i instytutów naukowych, szkół i instytutów kulturalnych. Jej wiedza, talent i umiejętności stanowią bezcenne bogactwo narodu, bez którego nie- możliwe byłoby ani obecne zdobycze gospodarcze, kulturalne, ani przyszły rozwój naszego kraju”.

(K)

żytniej dewizie pedagogicznej: non multa sed multum.

Przechodzimy do kryteriów oceny dy- daktycznej wartości pracownika nauki, zwłaszcza i przede wszystkim tego, który znajduje się w pierwszej fazie rozwoju nauczycielskiego. Na wstępie musimy z naciskiem zauważyć, że przygotowanie takiej uczciwej i uzasadnionej oceny na- stępuje bez porównania większe trudno- ści niż opinia o postępie naukowym. Łat- wiej bowiem przeczytać krytyczny arty- kuł lub książkę, niż dokładnie prześledzić zachowanie się i działalność nauczyciela w jego różnych kontaktach z młodzieżą studentką, na różnych zajęciach, na róż- nych szczeblach studiów, w różnych sta- diach realizacji programu, w różnych po- rach roku akademickiego itd.

Trochę materiału informacyjnego do- starcza obserwacja zachowania się osoby ocenianej podczas narad katedry na te- maty pedagogiczno-dydaktyczne, jej czyn- ny i owoce w nich udział. Dużo poucz- ających spostrzeżeń można zebrać, kiedy się ją ogląda w obcowaniu z młodzieżą jako kierownika albo uczestnika prac z grupą, rękami, kołem naukowym, na spo- taniach towarzyskich, wycieczkach itp.

Ale głównym środkiem poznania i oc- eny są tu hospitacje dość liczne, planowo i systematycznie rozłożone, są przed- i pohospitacyjne rozmowy. I moje dalsze uwagi wiążą się właśnie z hospitacjami typowych zajęć dydaktycznych, mianowicie z ćwiczeniami i wykładami. Chciał- bym mianowicie rozważyć i doradzić, co należy zaobserwować w postępowaniu o- osoby prowadzącej zajęcia hospitowane, aby sobie wyrobić opinię o jej dydaktycz- nej dojrzałości.

Abym sobie wyrobił sąd o czyjejś umie- jętności prowadzenia ćwiczeń, trzeba ze-

go jest wyszukiwanie środków pogłębowych a unikanie werbalizmu. Szczegółowo wnioskami w sposób kiero- wania umysłowym wysiłkiem uczniów, aby skutecznie obserwowali potrzebne fakty problemowe i wykonywali ich ana- lizę. Ustalamy, czy w procesie poznaw- czym zastosowano tok indukcyjny, deduk- cyjny albo mieszany, z jakim meryto- rycznym i dydaktycznym uzasadnieniem i skutecznością. Śledzimy sposób docho- dzenia do wniosków najogólniejszych i ich logicznie i językowo poprawnego formu- lowania. Szukamy pożądanego powiaza- ń ćwiczenia z odnosnymi wykładami i par- tiami podręcznika oraz z zalecaną stu- dentom ich pracą domową. Ustalamy, czy i jakimi środkami prowadzący ćwiczenie wywoływał i podtrzymywał zainteresowa- nia uczniów, jak ich aktywizował w gro- madzie i jak pobudzał oraz kształcił sa- modzielność każdego członka grupy z o- sobna. W tym związku podpatrzmy spo- sób obcowania ze studentami przez po- budzające pytania, żywą rozmowę, owo- na dyskusję kształtującą tożsamość umiej- ełnej polemiki naukowej. Zwracamy uwag- ę na tempo i rytmikę ćwiczenia, których fałowanie zapobiega znużeniu i nudzie.

Szukamy wreszcie odpowiedzi na naj- ważniejsze pytanie, czy ćwiczenie przy- nosiło wyniki materialne w postaci nowej wiadomości i formalne w doskonaleniu myślenia naukowego podpartego ewentu- alnie sprawnością techniczną i czy te wy- niki realizują wstępne zamierzenia kie- rownika ćwiczenia. W związku z tym je- go przebiegu odsłonią się nam także takie ważne właściwości nauczyciela, jak spo- sób posługiwania się głosem, wzrokiem, gestem, towarzyski i pedagogiczny stosu- nek do studentów, umiejętność panowania nad sobą i utrzymania zdrowej karności całej grupy.

Jeśli hospitant wyzyska obecność na ćwiczeniu dla poczynienia takich obser- wacji, nie wątpię, że potrafi wydać ob- szerny a uzasadniony sąd o dydaktycznej sprawności zleconej jego ocenie osoby. Porównując ich orzeczenia z dłuższego o- kresu, potrafi także dostrzec jej postępu- jąca dojrzałość nauczycielską.

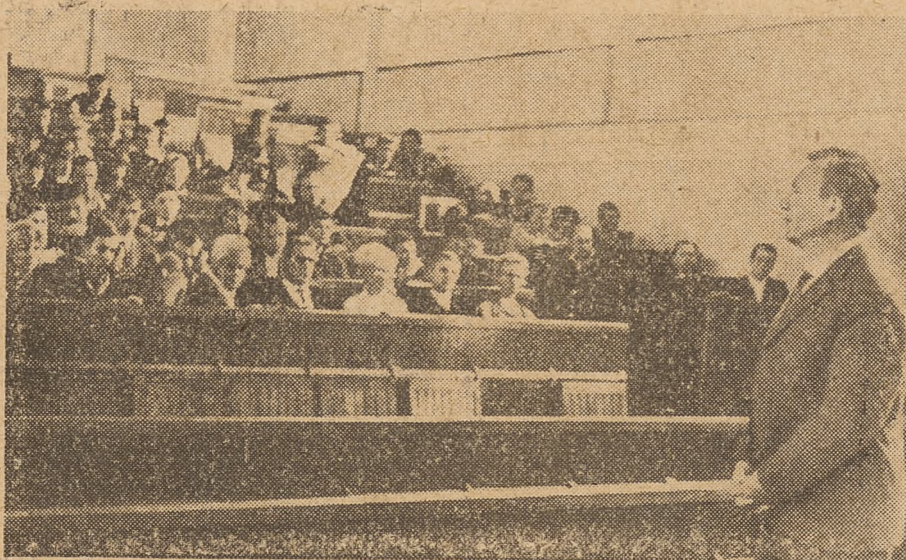
Przedmiotem drugiego zakresu obser- wacji jest druga typowa forma dydak- tycznego działania, mianowicie wykład. I znowu spróbuję wskazać, na co hospitant powinien zwrócić uwagę, jakie ma zebrać ciekawostki spostrzeżenia, które zsumowa- ne pozwolą mu wydać rzeczowo popraw- ną opinię o dydaktycznych przymiotach wykładowcy.

Patrzając na wykład jako na całość, któ- ra przebiega w znormalizowanym — u nas z reguły 45-minutowym — okresie, zastanawiamy się, czy stanowił on rze- czywiście jednostkę merytoryczną, wy- czerpującą jakiś wyraźnie odgraniczony odcinek tematyki, oraz jednostkę for- malno-kompozycyjną, która przybiera po- stać trójdzielnej struktury z częścią wpro- wadzącą, rozwijającą i zamykającą. W szczególności stwierdzamy, czy wykla- dowca nie przerwał swoich wywodów w sposób przypadkowy i mechaniczny, bo mu brakło czasu, albo też grzeszył roz- wielokością, bo mu brakło treści.

W kompozycji wykładu szukamy pla- nowości, która łączy poszczególne partie, proporcjonalnie wedle swojej funkcji ko- munikatywnej rozkłada, wiąże wewnętrz- nie w potężny wywód, którego skład- niki ustawiają się w porządku podkto- wanym ich stosunkiem przestrzennym, czasowym, przyczynowym, logicznym, którego stopniowo nawarstwianie się wy- znaczała trafnie rozłożone cezurę. Śle- dzimy zwłaszcza to, czy wykład ma wy- raźne nawiązanie do poprzednich prelek- cji i czy przygotowuje słuchacza do toku kontynuacyjnego.

Na pełną uwagę zasługuje to, czy wy- kładający uwzględnił w redakcji wykładu moment zainteresowania słuchacza dzieł- ni umiejętności wciąganiu go w proces rozwiązywania problemu postawionego w wykładzie, dzięki polemicznej ocenie o- biegujących na ten temat sądów, dzięki

(dokończenie na str. 4)



Zdjęcia: J. WOJCIEWSKI

Zarzuty stawiane egzaminom maturalnym w większości pokrywały się ze sta-

kształcenia na poziomie wyższym. Otóż 53 proc. uczniów idzie do szkoły średniej.

Po drugie: metody pracy z uczniami nie są najlepsze: maturzystom brak pełnego dojrzałości, umiejętnego operowania zasobem posiadanej wiedzy. To wnioski z dyskusji. Powiedzmy prościej: maturzystom brak podstawowych umiejętności pracy z książką. To wielki brak. Nie każdy potrafi uczyć się, z umiejętnościami tego typu, niestety, nikt się nie rodzi. Tymczasem szkoła średnia nie robi w tym kierunku nic, lub bardzo mało. Niewiele mówi się więc uczniom, szczególnie klas starszych, o tym, jak czytać książki, jak

W czasie dyskusji padło wiele projektów, które aczkolwiek mają charakter kontrowersyjny, warte są dokładnego przeanalizowania. Na uwagę zasługuje zwłaszcza wypowiedź prof. Stanisława Go-

W dyskusji wskazywano, iż uczelnie wyższe powinny „przekazywać” nauczycielom szkół średnich ostatnie zdobycze nauki umożliwiając im rozszerzenie zakresu

przyjmowania kandydatów na studia wyższe, biorąc pod uwagę tezy referatów wygłoszonych na konferencji.

*) Badania dotyczą jedynie 48 liceów ogólnokształcących i zmierzają do poznania procesów związanych z powstawaniem aspiracji, rozwojem zainteresowań i sił społecznych, kształtujących decyzje młodzieży.

określić dyspozycje psychiczne i zainteresowania uczniów. One to przede wszystkim zadecydować powinny o wyborze kierunku dalszego kształcenia.

KTO PRZERZUCI
POMOST WSPÓŁPRACY?

Wszelkie reformy poprzedzane muszą być nowatorskimi poczynaniami nauczycieli szkół średnich. W tym celu zlikwidować trzeba dającą się dziś zauważyć izolację szkół średnich i wyższych. Jeśli chcemy, aby szkoła średnia opuszczała uczniów mających konkretne zainteresowania żywym intelektualnie, inteligentny — trzeba przedtem zrobić wszystko, aby zainteresowania te rozbudzić u samych nauczycieli.

W dyskusji wskazywano, iż uczelnie wyższe powinny „przekazywać” nauczycielom szkół średnich ostatnie zdobycze nauki umożliwić im rozszerzyć szerszych za-

interesowań, poprzez udział w pracach badawczych. Wyższe uczelnie i instytuty naukowe nie są wciąż jeszcze zainteresowane tym, aby ich doktoranci rekrutowali się i pracowali w szkole średniej.

Wnioski, jakie wypływają stąd dla pracy Sekcji Nauki, sprowadzają się do następujących:

- upowszechnić osiągnięcia różnych środowisk i przyczynić się do wymiany doświadczeń między środowiskami obywateli;
- wspólnie z zespołem pedagogicznym przy ZG rozważyć wszystkie środki organizacyjne, które przyczyniłyby się do rozwiązania tej współpracy w ramach ZNP;
- rozważyć możliwości usprawnienia egzaminów wstępnych na studia wyższe;
- podjąć badania nad reformą systemu

przyjmowania kandydatów na studia wyższe, biorąc pod uwagę tezy referatów wygłoszonych na konferencji.

*) Badania dotyczą jedynie 48 liceów ogólnokształcących i zmierzają do poznania procesów związanych z powstawaniem aspiracji, rozwojem zainteresowań i sił społecznych, kształtujących decyzje młodzieży.

mu celow powinno służyć jak najszybsze opracowanie urealn onego pensum oraz rzeczywiste udostępnienie korzyści z urlopów naukowych pracownikom szkoły wyższej przez organizowanie odpowiednich zastępstw spośród pracowników instytutów naukowych, co by uwalniało

Zadaniem sekcji jest szerzenie tych opinii zarówno wśród kolegów, którzy do podniesienia rangi dydaktyki mogą się wnieść, jak i władz, które mają w tym zakresie wyznaczyć kierunki i w tym celu w traktowaniu pracownika nauki mają dopiływać równowagi jego rozwoju w obu kierunkach; przy ocenie brać pod uwagę obustronne kwalifikacje, zapobieganie zaniedbywaniu dydaktyki dla spełnienia wymogów terminowego uzyskiwania stopnia doktora i docenta jako świadczeń w rozwoju naukowego.

Zarząd Sekcji uznał również za konieczną popularyzację opinii i wniosków przyjętych na konferencji. W tym celu należy dążyć do opublikowania wygłoszonych referatów oraz głównych fragmentów dyskusji.

W czasie konferencji wysunęli również zagadnienia stosunku nauczycielskich studiów uniwersyteckich do równoległych studiów na WSP. Stwierdzono, że trudny ten problem wymaga szczególnie, wszechstronnego i szybkiego zbadania w zespole wszystkich zainteresowanych. Wyniki tej pracy powinny przygotować sekcje nauki i przedstawić je na planowanej naradzie, dotyczącej reformy systemu kształcenia nauczycieli.

◆◆◆

W zawiadromydzonym przez plenium planie pracy, naczelnie miejsce znalazły wnioski z trzech konferencji. Prof. Z. Klemensiewicz, podsumowując ich treść stwierdził, iż byłaby to jedna próba realizacji szeroko zakrojonych zadan sekcji w nowej kadencji. Próba w pełni udana. O zainteresowaniu obradami świadczą liczne uwagi, udział w nich profesorów wyższych uczelni, młodych pracowników nauki, szkół wyższych i instytutów resortowych oraz przedstawicieli organizacji społecznych i politycznych.

O zainteresowaniu tym świadczą również

Nakoniec obrad plenum przyjęło uchwale, iż stan zdrowia rezygnacji doc. dra Kazimierza Bocera, ze stanowiska wiceprzewodniczącego sekcji. Stanowisko to powierzono dotychczasowemu przewodniczącemu

Ze względu na dużą frekwencję i ograniczoną przepustowość sal wystawowych, zbiorowe wycieczki muszą być wcześniej zapowiedziane. Organizatorzy wycieczek proszeni są o uprzednie porozumienie się telefonicznie z działem oświatowym muzeum (tel. 20-21-81 lub 20-27-26) i rezerwowanie miejsc. Nie zapowiedziane wycieczki mogą być narzucone na to, że nie będą mogły zwieścić wystawy.

MUZEUM HISTORII POLSKIEGO RUCHU
REWOLUCYJNEGO W WARSZAWIE

Ze względu na dużą frekwencję i ograniczoną przepustowość sal wystawowych, zbiorowe wycieczki muszą być wcześniej zapowiedziane. Organizatorzy wycieczek proszeni są o uprzednie porozumienie się telefonicznie z działem oświatowym muzeum (tel. 20-21-81 lub 20-27-26) i zarezerwowanie seansów. Nie zapowiedziane wycieczki mogą być narzucone na to, że nie będą mogły zwiezwystawy.

Muzeum czynne jest codziennie oprócz po-
niedziałków i dni poświadcanych. Wstę-
p wolny. Adres Muzeum: pl. Dzierżyńskiego
(wejście od ul. Elektoralnej).

WALCZYMY O IDEOWE ZAANGAŻOWANIE

ZMS jest jedyną — obok ZMW — organizacją ideowo-polityczną, działającą w starszych klasach wszystkich szkół średnich. Na szkolnych grupach działania ZMS, które skupiają obecnie 370 tysięcy uczniów, spoczywają więc szczególnie trudne i odpowiedzialne zadania. O działalności i osiągnięciach tej organizacji w roku 20-lecia PRL, o jej planach i zamierzeniach w bieżącym roku szkolnym rozmawiamy z kierownikiem Wydziału Młodzieży Szkolnej KC ZMS — Romualdem Materskim.

PYTANIE: W roku bieżącym, w roku 20-lecia Polski Ludowej, obserwowaliśmy duże ożywienie działalności wszystkich związków i organizacji politycznych i społecznych. W czym się przejawia w tym czasie szczególna aktywność ZMS?

ODPOWIEDŹ: Przede wszystkim w realizacji „Czynu Młodzieży na 20-lecie”, w bardzo bogatej dyskusji nad tezami IV Zjazdu partii oraz w przygotowywaniu lipcowego Złotu Młodzieży Polskiej, który był również wielką bezpośrednią rozmową młodzieży z przywódcami partii i narodu o perspektywach i roli młodzieży w kształtowaniu socjalistycznego jutra kraju. A więc rok bieżący charakteryzował się dużą dynamiką życia ideowo-politycznego organizacji. Można to było również zauważyć w środowisku szkolnym. Uczniowskie grupy działania organizowały liczne sesje popularnonaukowe, poświęcone osłonięciu 20-lecia PRL w różnych dziedzinach naszej gospodarki i kultury. Rekordową liczbę uczestników, bo aż 800 tysięcy, osiągnęła również w bieżącym roku szkolna Olimpiada „Wiedzy o Polsce i świecie współczesnym”, która dotyczyła problematyki 20-lecia PRL. Trzeba także zaznaczyć, że znacznie więcej uczniów, bo aż ponad 25 tysięcy, uczestniczyło w tym roku w wakacyjnych Ochońniczych Hufcach Pracy. Do nowego roku pracy startujemy więc w wyjątkowo korzystnej, sprzyjającej podejmowaniu wielu cennych inicjatyw, atmosferze.

PYTANIE: Jakie zadania stawia sobie ZMS w bieżącym roku szkolnym? W jaki sposób chce on pomóc szkole w realizacji trudnych zadań wychowawczych?

ODPOWIEDŹ: W najbliższym czasie chcemy się głównie skoncentrować na kształtowaniu światopoglądu naukowego oraz postaw ideowego zaangażowania młodzieży w realizacji zadań, jakie postawił IV Zjazd partii. Pragniemy stwarzać takie sytuacje, które skłaniałyby uczniów do zajmowania postaw aktywnej; celem naszej działalności jest bowiem m.in. wyzwalanie wśród młodzieży pozytywnych, wartościowych postaw.

To zaangażowanie słuchacza do czynnej i chętniej współpracy zawisło w znacznym stopniu od należytego wyzyskania indukcyjnej albo dedukcyjnej drogi rozumowania, o czym stanowi temat, dyscyplina, niekiedy bieżący stan duchowy słuchacza.

Zasada poglądowości zaleca nam jeszcze inne źródło stanowiska o sile naukowego przekonywania: jest nim bogata, wielostronna dokumentacja i ilustracja wywodów.

Wiele dydaktycznych zabiegów utalentowanego wykładowcy zmierza do wytworzenia takiej sytuacji, w której nie narzucałoby się słuchaczowi gotowych sądów wedle formułek *turem in verba magistri*, ale wspólnie z nim przeżywał intelektualnie dany problem, ożywiając i pogłębiając, kształtując i wychowując jego umysłową ruchliwość i samodzielność. Sporadycznie mogą temu celowi posłużyć nawet dialogowane wstawki konwersatoryjne.

Na koniec oceniamy poprawność gramatyczną, trafność i wdzięk doboru wy-



Fot. J. Wojciewski

wać wystawy najlepszych prac uczniowskich. Szczególne znaczenie przypisujemy jednak Ochotniczemu Hufcom Pracy, które — naszym zdaniem — najbardziej zbliżają młodzież do życia oraz uczą ją szacunku dla pracy fizycznej.

Jednym z naszych głównych zadań wychowawczych w roku bieżącym będzie kształtowanie wśród młodzieży obywatelskiej patriotycznej współodpowiedzialności za sprawę obrony kraju. Współdziałając z Wojskiem Polskim, Ligą Obrony Kraju i innymi organizacjami społecznymi — związek nasz będzie m.in. pomagał młodzieży w zdobywaniu odznaki MOSO oraz innych sprawności obronnych.

PYTANIE: W ubiegłym roku powstało 10 szkół średnich — pod egidą ZMS — kilkadziesiąt kół młodych racjonalistów. W jaki sposób kółta te pomagają organizacji realizować najważniejsze zadania programowe?

ODPOWIEDŹ: Inspirowanie działalności intelektualnej młodzieży, rozwijanie w niej samodzielności myślenia i umiejętności pracy umysłowej oraz pogłębianie zainteresowań — to przecież wypróbowana droga kształtowania naukowego światopoglądu. I właśnie kółta młodych racjonalistów, których obecnie jest już ponad 1100, mogą spełniać w tej dziedzinie bardzo ważną i istotną rolę. Organizując bowiem prelekcje i dyskusje dla szerszego grona młodzieży, mogą i powinny pomóc szkole w przeciwstawieniu się wpływowi obcej ideologii, szerzonemu przez wrogie ośrodki polityczne i klerikalne, które usiłują kształtować wśród młodzieży postawy społecznej obojętności i nihilizmu politycznego wobec socjalistycznych przeobrażeń.

Aktyw ZMS jest także coraz częściej inicjatorem i organizatorem szkolnych i międzyszkolnych sesji popularnonaukowych, które stwarzają okazję do prezentacji dorobku kół przedmiotowych. Właśnie poprzez organizowanie tych sesji pobudzamy młodzież do samodzielnego wysiłku umysłowego oraz wprowadzamy do szkoły średniej pewne elementy charakterystyczne dla pracy wyższych uczelni.

Warto tu wspomnieć, że 30 czerwca br. odbyło się posiedzenie Prezydium KC ZMS poświęcone problemowi aktywizacji naukowej młodzieży szkolnej. Podjęto na nim m.in. wniosek, by członkowie ZMS byli odpowiedzialni za aktywną działalność kół przedmiotowych, do których należą, oraz postulat o zorganizowanie opieki studenckich organizacji ZMS nad rozwojem ruchu intelektualnego młodzieży.

PYTANIE: Szkół i władze oświatowe poświęcają ostatnio sporo uwagi problemowi racjonalnego wykorzystania czasu wolnego młodzieży. Co ZMS zamierza zrobić w tej dziedzinie w bieżącym roku?

ODPOWIEDŹ: W dalszym ciągu związek nasz będzie organizował dla młodzieży szkolnej kulturalny wypoczynek: gryzka sportowe, spotkania z przedstawicielami sztuki, wycieczki, itp. W tym roku chcemy jednak zająć się szczególnie — wspólnie z Ministerstwem Kultury i Sztuki oraz związkami zawodowymi — umożliwieniem młodzieży szkół średnich korzystania z domów kultury oraz świetlic przyzakładowych. Praktycznie bowiem istnieje taka sytuacja, że właśnie uczniowie szkół średnich nie mają gdzie spędzać — w sposób zorganizowany — czasu wolnego. Również w tym roku poświęcimy dużo uwagi problemowi młodzieży dojeżdżającej i mieszkającej na stacjach. Wspólnie z władzami oświatowymi i Związkiem Nauczycielstwa Polskiego będziemy się starali polepszyć warunki bytowe tej młodzieży oraz umożliwić jej ra-

cjonalne i kulturalne spędzanie czasu polekcyjnego.

PYTANIE: Podstawowym terenem pracy uczniowskich grup działania ZMS jest szkoła. Jak układa się współpraca ZMS z radą pedagogiczną? Czego oczekuje wasz związek w bieżącym roku szkolnym od nauczycieli i opiekunów?

ODPOWIEDŹ: Nasza działalność spotyka się z dużą serdecznością i pomocą ze strony władz oświatowych, dyrekcji szkół i całych rad pedagogicznych, które okazują nam coraz większe zainteresowanie. KC ZMS bardzo wysoko ceni zwłaszcza pracę opiekunów ZMS, którzy bezinteresownie poświęcają naszej organizacji poważną część swego czasu. Wydaje nam się jednak, że jeszcze nie zawsze nauczyciele wymagają od młodzieży tyle, na ile ją stać. Uczniowie, a zwłaszcza nasza organizacja, oczekują bowiem nie tylko na pomoc i opiekę ze strony pedagogów, lecz także i na angażowanie ich do realizacji poważnych i odpowiedzialnych zadań szkolnych. Samorządność i samodzielność organizacji może przecież być tylko wtedy umacniana i rozwijana, gdy w szkole panuje klimat zapotrzebowania na działalność ZMS.

Korzystając z okazji, chciałbym również przypomnieć wszystkim pedagogom, a zwłaszcza opiekunom ZMS, o konkursie „Wychowawcza rola ZMS w szkole”, który ogłosiliśmy niedawno wspólnie z COM i ZG ZNP (warunki konkursu opublikowane były w nr 30 „Głosu”).

PYTANIE: Uchwały IV Zjazdu partii stwierdzają m.in.: „Organizacje młodzieżowe powinny umacniać jedność ideową i polityczną młodego pokolenia, dążyć do dalszego pogłębiania wzajemnej współpracy opartej na jednolitym programie działania ideowo-wychowawczego”. Jak układa się zatem współpraca ZMS z ZHP i ZMW na terenie szkoły?

ODPOWIEDŹ: Jeśli chodzi o współpracę z ZHP, to jesteśmy obecnie na dobrej drodze do pełnej realizacji wspólnego porozumienia zawartego niedawno przez ZMS, ZMW i ZHP, które gwarantuje jednolitość i ciągłość naszego oddziaływania ideowo-politycznego na młodzież. Nasza współpraca z ZMW, z którym organizujemy wspólnie olimpiadę „Wiedzy o Polsce i świecie współczesnym” oraz Ochotnicze Hufce Pracy, będzie koncentrować się głównie wokół przygotowania młodzieży różnych szkół (liceów pedagogicznych, szkół pielęgnarskich, techników mechanizacji rolnictwa itp.) do podjęcia pracy na wsi lub dla wsi. Będzie to realizowane zarówno poprzez osobiste kontakty zetemosewów z zetemurowcami, jak i kontakty szkolnych grup działania ZMS z kółami ZMW.

PYTANIE: W grudniu br. odbędzie się III Zjazd ZMS. Jakie problemy będą na nim omawiane oraz w jaki sposób przygotowują się do zjazdu uczniowskie grupy działania?

ODPOWIEDŹ: Zjazd omówi przede wszystkim zadania, jakie wynikają dla naszej organizacji w świetle uchwał IV Zjazdu partii. Podsumowując ponadto nasz dorobek i doświadczenia we wszystkich środowiskach: robotniczym, szkolnym i studenckim — określmy konkretne programy dla tych środowisk w realizacji ogólnonarodowych zadań. Już obecnie we wszystkich grupach działania odbywają się dyskusje nad dokumentami programowymi. Warto tu dodać, że w środowisku uczniowskim mocno akcentujemy zwłaszcza te problemy społeczne i gospodarcze, z którymi młodzież zetknięta się zaraz po opuszczeniu murów szkoły.

Rozmawiają: HENRYKA WITALEWSKA



wypowiedź wiceprezesa RN ZSP
WIESŁAWA KLIMCZAKA

ZSP W jubileuszowym roku działalności

ROK akademicki 1964/65 będzie pierwszym rokiem realizacji poważnych zadań, nakreślonych przez IV Zjazd partii dla szkolnictwa wyższego i organizacji studenckich, działających w wyższych uczelniach. Szczególnie ważne zadania w zakresie pracy ideowo-wychowawczej stoją przed ZSP — powszechną organizacją studencką. ZSP działała we wszystkich uczelniach typu dziennego, w wieczorowych szkołach inżynierskich, studiach nauczycielskich skupia ponad 100 tysięcy członków, czyli około 90 proc. wszystkich studentów.

Zadania nasze, określają plany rozwoju gospodarki i kultury narodowej. Przewidując one zatrudnienie w 1980 roku około 800 tysięcy absolwentów szkół wyższych, co stanowi trzykrotny wzrost w porównaniu ze stanem obecnym. Oznacza to wzrost liczby studentów, jak i konieczność podniesienia efektywności, jakości i terminowości koźczenia studiów. Rozumiemy, że od planowego dopływu fachowców z wyższym wykształceniem uzależniony jest postęp i rozwój kraju.

W nowym roku akademickim Zrzeszenie Studentów Polskich zwróci przede wszystkim uwagę na problemy efektywności studiów oraz przedsięwzięcia zmierzające do poważniejszego zaangażowania studentów w proces dydaktyczny uczelni. M. in. dzięki wysiłkom ZSP nowym w ciągu ostatnich 3 lat — pewną poprawę rocznej efektywności studiów, w szczególności na pierwszych latach. Pozytywną rolę spełniać będą dalej, w tym względzie niektóre inicjatywy ZSP, m. in. konkurs na najlepszą grupę studencką, członkowie ZSP — opiekunowie pierwszych lat studiów, samopomoc koleżeńskich, narady przed- i posesyjne, omawiające wyniki pracy każdego studenta itp.

Zgodnie z doświadczeniami całą grupę studencką czynić będziemy współodpowiedzialną za rezultaty nauki, kontrolę przygotowań do zajęć i kolokwium, właściwe wykorzystywanie czasu przeznaczanego na studia poszczególnych swoich członków.

Podejmować będziemy nadal wysiłki na rzecz kształtowania atmosfery przodownictwa w nauce i osiągnięcia dobrych i bardzo dobrych wyników poprzez różne formy konkursów i wyróżnień, m. in. nagrodę „Czerwonej Róży” dla najlepszych studentów udzielających się społecznie.

Poważne, znaczenie dla pogłębiania zainteresowań naukowych studentów ma ruch naukowy skupiający około 10 tysięcy studentów pracujących w 300 klubach naukowych. Zainteresowania kół naukowych skupia się wokół badań dotyczących praktycznych, społecznych problemów, w szczególności tematów, którymi zainteresowane są poszczególne regiony kraju oraz zakłady pracy rozwijające współpracę i kontakty z ZSP.

Zrzeszenie Studentów Polskich znacznie rozszerzy front inicjatyw politycznych, społecznych i kulturalnych, mających na celu pogłębienie wiedzy politycznej, kształtowanie postaw ideowych, aktywności społecznej i politycznej.

W systemie form działalności politycznej na uwagę zasługują cykl spotkań z działaczami politycznymi, społecznymi i gospodarczymi, konkursowe formy inspiracji czytelnictwa prasy i publikacji społeczno-politycznych, dyskusje i seminaria o aktualnych problemach polityki krajowej i zagranicznej, organizowane w klubach studenckich oraz domach akademickich.

W celu pogłębienia wiedzy politycznej i orientacji w aktualnych wydarzeniach organizowane będą lektortaty dla aktywistów, konferencje, konferencje metodologiczne uwzględniające tematykę polityczną, światopoglądową i ideową. Inspi-

racja pracy ideowo-wychowawczej będą w tym roku obchody 20-lecia Ziem Zachodnich stanowiące kontynuację pracy z okazji 20-lecia PRL.

Wiele uwagi poświęcać będziemy rozwijaniu studenckich czynów i prac społecznych oraz kontaktów ze społeczeństwem. Wartość wychowawczą tych inicjatyw polega przede wszystkim na stwarzaniu bezpośrednich więzi środowiska studenckiego ze społeczeństwem, z aktualnymi problemami kraju.

Należy wymienić korzystne w tym względzie inicjatywy, takie jak prace studentów na rzecz miasta i uczelni przy porządkowaniu otoczenia obiektów uczelnych, placów i ulic, budowie obiektów kulturalnych i sportowych, wyjazdy ekip studentów uczelni medycznych, rolniczych i technicznych na tzw. białe i zielone niedziele, studencka działalność kulturalno-oświatowa wyrażająca się w organizowaniu koncertów studenckich zespołów artystycznych w małych ośrodkach miejskich, wsiach i zakładach pracy.

Odrębna sprawa są tutaj rozszerzające się od 4 lat kontakty ZSP z poszczególnymi regionami kraju, z zakładami pracy oraz powstawanie i działalność studenckich kół miłośników danego regionu, skupiających prócz studentów tych regionów — studentów korzystających ze stypendiów fundowanych. Wiele inicjatyw z tego zakresu ma już swoją tradycję, jak np. kontakty studentów z Ziemią Koszarą, Lubuską, współpraca studenckich kół naukowych z klubami racjonalizacji i postępu technicznego w zakładach pracy.

ZSP podejmować będzie wysiłki w kształtowaniu atmosfery świadomego wyboru miejsca pracy, m. in. poprzez organizowanie spotkań z przedstawicielami władz województw, przedstawicielami zakładów pracy, szeroka informacja o wolnych miejscach pracy, poprzez wzbudzanie zainteresowań regionem, zakładem, instytucją, w której absolwenci będą pracowali.

Skuteczną formą działalności politycznej ZSP jest studencki ruch kulturalny, wyrażający się pracą ponad 200 zespołów artystycznych, 95 klubów i 120 radiowców. ZSP — sprawujący mecenat nad studenckim ruchem artystycznym — troszczyć się będzie, aby treść i forma tego ruchu rozwijały się równomiernie, aby wpływały na kształtowanie i rozwijanie wszechstronnych zainteresowań młodzieży akademickiej. Studenckie zespoły artystyczne nawiązywać będą w swoich programach do najlepszych tradycji ludowości, folkloru narodowego oraz podnosić aktualne problemy współczesności, uwzględniając w nich treści polityczne i wychowawcze.

Poważne miejsce w działalności ZSP zajmuje troska o warunki studiów, o chronię zdrowia i właściwy wypoczynek. Głównym zadaniem ZSP jest dalsze zacieśnianie współpracy między organizacjami młodzieżowymi, działającymi w wyższych uczelniach. Łączy nas wspólnota celów, interesów i miejsca, jakim jest szkoła wyższa. ZSP troszczyć się będzie o to, aby wszystkie jego instancje rozwijały zgodne współdziałanie z ZMS i ZMW oraz organizacjami partyjnymi i władzami uczelni, widząc w tym skutecznego czynnika rozwijania społecznej, politycznej i intelektualnej aktywności młodzieży akademickiej.

Rok 1965 to 15 rok działalności naszej organizacji. Ten jubileusz stanowić będzie dodatkową inspirację do tego, aby korzystając z bogatego dorobku i doświadczeń, rozwijać i doskonalić formy pracy ideowo-wychowawczej dla przygotowania wysoko kwalifikowanych, społecznie i politycznie zaangażowanych absolwentów szkoły wyższej.

prof. dr ZENON KLEMENSIEWICZ

dyskutujemy nad projektem reformy szkolnictwa zawodowego

połowiczna korzyść

Siedzę dyskusję na temat projektu reformy szkolnictwa zawodowego. Wydaje mi się, że większość dyskutantów podnosi „doskonałość” projektów i raczej stara się podkreślić zalety, aniżeli wrzucić wagę na wątpliwości, jeśli nie wręcz wady. A przecież cechą dyskusji powinno być ścieranie się poglądów niezbędne do wszechstronnego nasświetlenia sprawy. W tej myśli dzieli się moimi wątpliwościami.

Największe znaczenie dla reformy szkolnictwa ma przedłużenie nauki w szkole podstawowej do lat 8. Na zreformowanej 8-letniej szkole podstawowej zyskuje w pełni średnia szkoła ogólnokształcąca. W szkole tej stwarza się dobre warunki pracy dzięki utrzymaniu czteroletniego cyklu nauczania.

Szkolnictwo zawodowe korzysta na reformie szkoły podstawowej tylko połowicznie. Użytkuje wprawdzie rok na podbudowie, ale traci w dużej części na skracaniu nauki w zasadniczych szkołach zawodowych z 3 lat do 2 oraz w niektórych technikach młodzieżowych z 5 do 4 lat. Przedłużenie nauki w szkole podstawowej o jeden rok nie jest aż tak znaczące, aby likwidowało trudności, jakie wiały się z przejściem młodzieży szkół podstawowych do szkół średnich.

Ośmioletnia szkoła podstawowa na pewno złagodziła te kłopoty, ale tylko w małym stopniu. Wątpliwości budzą również projekty organizacyjno-programowe. Na realizację programu przedmiotów ogólnokształcących w technikach zawodowych przeznaczają się mniejsza ilość godzin aniżeli w liceum, mimo iż program jest taki sam i nawet obowiązują te same podręczniki. Odpowiedzialność za wykonanie tego niezwykle trudnego przedsięwzięcia spada przede wszystkim na barki nauczycieli.

Trzecia wątpliwość, jaka się u mnie budzi, to sprawa „odwadowania” szkół zawodowych. Jest to droga do zhumanizowania szkoły zawodowej. Jednakże kto na co dzień styka się ze szkolnictwem zawodowym i zna jego problemy, ten wie, że istnieje naturalny, społeczny dobór młodzieży do zawodu i szkół. W zasadniczych szkołach zawodowych młodzież na ogół chętniej uczy się zawodu i przedmiotów zawodowych aniżeli języka polskiego. Istnieje również, co prawda nie udowodniona naukowo, sprzeczność dydaktyczna w czasie paroletniej realizacji programu nauczania przedmiotów ogólnokształcących i zawodowych. Lepiej jest, jeśli najpierw realizuje się program ogólnokształcący, a na jego podbudowie program związany z zawodem.

Propozycja przetrwania praktycznej nauki zawodu na zakłady pracy w ramach wstępnego stażu pracy, wypacza sens ustawy z 1958 roku, słusznie nazwanej kiedyś „najwspanialszą”. Wstępny staż pracy miał służyć do znalezienia odpowiedniego miejsca dla absolwenta w zakładzie i w procesie produkcyjnym. W ciągu pięciu lat nie potrafiono wyegzekwować od zakładów pracy uczciwego opracowania programów wstępnego stażu pracy. Bardzo wątpliwe, czy zakłady pracy będą mogły masowo organizować naukę zawodu dla absolwentów szkół zawodowych. Poza tym, badania efektywności kształcenia zawodowego młodzieży wykazały, że nauka praktyczna w warsztacie szkolnym przewyższa swoją jakością nawet dłuższe, ale nie zorganizowane należycie szkolenie w zakładzie pracy.

Niezależnie od aspektu zawodowego kształcenia młodzieży, olbrzymie znaczenie ma jej wychowywanie. Wiadomo, że do zaszczepienia zamiłowania do konkretnego zawodu potrzeba również pewnego okresu czasu. W związku z tym wydaje mi się, że na skracanie okresu nauki w szkołach zawodowych, tak zasadniczych jak i w technikach, jest za wcześnie. Jeśli jest to jednak konieczne ze względów ekonomicznych, należałoby starać się, aby ilość zawodów i specjalności na skróconym cyklu nauczania była jak najmniejsza. Dwuletnie zasadnicze szkoły zawodowe nie zdają egzaminu, podobnie jak trzyletnie technika ekonomiczna. Dalsze zróżnicowanie kształcenia zawodowego powiększy „labirynt zawodówek”.

Interesujący jest problem zawodowego szkolnictwa dla dorosłych. Obecnie, po dwudziestu latach, coraz mniej jest starszych osób, które chciałyby uczeszczać do szkoły przez pięć lat. Jednocześnie coraz więcej jest absolwentów zasadniczych szkół zawodowych, którzy pragną uczyć się w technikach tryletnich. Zanikają więc pięcioletnie technika dla pracujących, a rozwijają się technika po ZSZ. Jeżeli skrócona zostanie nauka w zasadniczych szkołach zawodowych młodzieży do lat dwóch, to należy zapewnić odpowiednio długi (nieskrócony) okres kształcenia w technikach po ZSZ, aby wartość świadectwa dojrzałości była uznana społecznie a nie tylko formalnie.

Innym zagadnieniem kształcenia zawodowego dorosłych jest sprawa kształcenia mistrzów. Większość zawodów na szczeblu robotnika wykwalifikowanego kończy się zdobyciem stopnia mistrzowskiego. Szkolenie mistrzów podporządkowane jest wyjątkowo wymaganiom produkcyjnym zakładu. Zapomniało się o tym, że mistrz powinien mieć średnie wykształcenie ogólne, które może zdobyć w liceach ogólnokształcących dla dorosłych. Coraz więcej młodych robotników o specjalnościach,

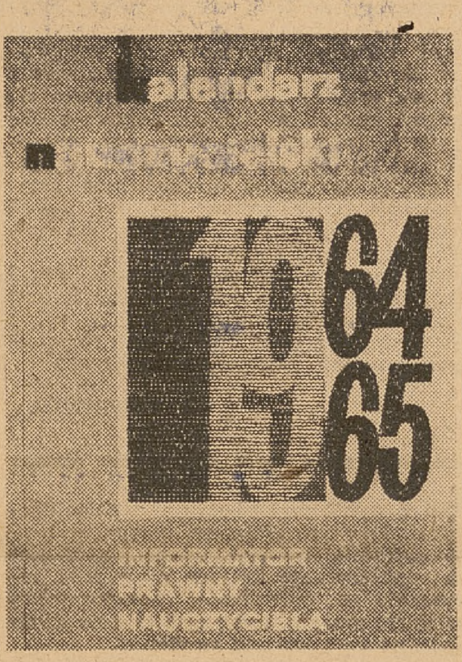
których nie ma w technikach, domaga się zorganizowania technikum stosownie do swojego zawodu.

Sądzę, że młody tapicer, po uzupełnieniu średniego wykształcenia ogólnokształcącego i uzyskaniu dyplomu mistrzowskiego w zawodzie, mógłby być zaliczony choćby statystycznie do grupy pracowników ze średnim wykształceniem technicznym. Tak zwana „drożność”, o którą tak się walczy, przestałaby być fikcją dla bardzo wielu zawodów i otworzyłaby drogę do uzyskania wykształcenia średniego młodym robotnikom i rzemieślnikom.

Inna sprawa to przekwalifikowanie. Dla ludzi dorosłych, którzy utracili pracę w swoim zawodzie, lub uzdolnienia zawodowe, np. na skutek choroby, zdobycie dawnej pozycji, przez ponowne uzyskanie nowych kwalifikacji w dostępnej im specjalności, staje się niemożliwe w obecnych warunkach, albowiem wymaga się od tych ludzi zatrudnienia i praktyki w kierunku, w którym chcą się uczyć. Tymczasem wiadomo, że nie można uzyskać odpowiedniej pracy bez przedłożenia dokumentów określających kwalifikacje. Czy nie należałoby pomyśleć o takich przepisach określających warunki kształcenia i o takich technikach, które umożliwiłyby zdobycie nowego zawodu ludziom, którzy znaleźli się w trudnej sytuacji życiowej?

Problemów dyskusyjnych w projektach organizacyjno-programowych, jak i założeniach do reformy szkolnictwa zawodowego jest znacznie więcej. Ramy szczerzego artykułu nie pozwalają na szersze uzasadnienie wysuniętych wyżej uwag ani na poruszenie dalszych wątpliwości. Myślę, że dyskusja, jaką podejmie całe nasze nauczycielstwo związkowe, a zwłaszcza pracownicy szkolnictwa zawodowego, przyniesie bogaty plon.

mgr ALEKSANDER WESOŁOWSKI



Ukazał się Kalendarz Nauczycielski na rok szkolny 1964/65, zawierający materiały związane z pracą pedagogiczną, społeczno-oświatową, związkową kolegów nauczycieli i pracowników wszystkich typów szkół. Podajemy jego treść:

- Kalendarium.
- Materiały z IV Zjazdu PZPR dotyczące oświaty, nauki i kultury.
- Dział „Związek Nauczycielstwa Polskiego” zawiera Statut ZNP uchwalony na VIII Krajowym Zjeździe Delegatów i inne materiały z tego zjazdu, materiały z historii ruchu nauczycielskiego i działalności ZNP w okresie 20-lecia PRL, z aktualnej działalności pedagogicznej, organizacyjnej, finansowej ZNP.

KOMUNIKATY

Wzorem lat ubiegłych również i w bieżącym roku akademickim Politechnika Warszawska udziela pomocy młodzieży szkół średnich w wyborze kierunków studiów wyższych. Pomoc ta obejmuje w zasadzie młodzież z terenów miast stoł. Warszawy oraz województw: warszawskiego, olsztyńskiego, białostockiego, lubelskiego i kieleckiego.

Biuro Zespołu do Spraw Kandydatów na Studia w Politechnice Warszawskiej mieści się w Gmachu Głównym, pok. 212 (tel. 28-33-09). Informacje udzielane są codziennie w godz. od 11 do 15.

W związku ze zbieraniem przez szkoły średnie oświadczeń o wyborze kierunku studiów już na początku roku szkolnego — Zespół nasz w bieżącym roku akademickim rozpoczął swoją działalność informacyjną od 1 września br.

PRZEWODNICZĄCY ZESPOŁU DO SPRAW KANDYDATÓW NA STUDIA
prof. Wł. Araszkiewicz

należy się podziękowanie

W „Głosie Nauczycielskim” nr 28 i w „Szkole Zawodowej” nr 6 z bieżącego roku ogłoszone zostały założenia organizacyjno-programowe nowego ustroju szkolnictwa zawodowego. Autorzy założeń, wykorzystując reformę szkolnictwa, wprowadzili postęp techniczny do programów, uwolnili je i jednocześnie usunęli lub sugerują skreślenie pewnych partii materiału, które obciążają ucznia.

Przechodząc do omówienia szczegółowej części projektu, chcę zabrać głos w sprawie przedmiotów zawodowych i związanych z nimi przedmiotów ogólnokształcących.

Trzeba podziękować autorom za wprowadzenie do programu elementów rachunku wyższego. Bez tej wiedzy nie uda się znaleźć wspólnego języka z uczniami, przerabiając automatycznie, elektronicznie czy wytrzymać materiał. Ważne tu jest ustawienie programu tak, aby matematyka wyprowadzała automatycznie;

Wprowadzenie „fizyki jądrowej” uważam za bardzo słusne, tak jak wprowadzenie propedeutyki astronomii. Trudno dziś wyobrazić sobie człowieka, tzw. inteligenta, który w dobie lotów kosmicznych i ewentualnie międzyplanetarnych nie ma pojęcia o budowie kosmosu.

Mimo że nauka ta ma wielką przyszłość, uważam za wskazane postuluje, aby w programach, zwłaszcza na kierunku mechanicznym, sprawdzać ją do minimum, z tego względu, że poza wiedzą ogólną nic do tego zawodu nie wnosi.

Wprowadzenie propedeutyki filozofii było również bardzo potrzebne.

Przechodząc do przedmiotów zawodowych ogólnotechnicznych chciałbym wnieść poprawkę. Podstawy automatyki

● Informator Prawny Nauczyciela omawia sprawy z zakresu stosunków służbowych nauczycieli, jak np. obowiązki nauczycieli wynikające z pragmatyki nauczycielskiej i z przepisów ogólnych, egzaminy kwalifikacyjne (szczegółowe przepisy), uprawnienia nauczycieli kształcących się, wyjaśnia niektóre sprawy uposażeniowe, informuje o świadczeniach należących nauczycielom z ubezpieczenia społecznego, o różnych zagadnieniach związanych z przebiegiem nauczyciela na rentę, o pomocy pieniężnej, z jakiej mogą korzystać członkowie ZNP itp. W Informatorze Prawnym każdy nauczyciel znajdzie dla siebie wiele przydatnego materiału, a dla aktywno związkowego stanowi on niezbędny pomoc i źródło informacji.

● Mała Encyklopedia Pedagogiczna dokonuje w związku z 20-leciem PRL przeglądu rozwoju i stanu metodyk szczegółowych w tym okresie w naszym szkolnictwie.

● Bibliografia publikacji z zakresu psychologii, historii wychowania i pedagogiki, wydanych w Polsce w 1963 roku stanowi cenną podręczną informację o ruchu wydawniczym w dziedzinie nauk pedagogicznych.

● Dział „Na drogach nauki i techniki” podaje kronikę osiągnięć polskiej nauki i techniki w 20-lecie i informuje zwięźle o ostatnich wydarzeniach i perspektywach w tej dziedzinie.

Kalendarz zostanie rozesłany do wszystkich oddziałów powiatowych i miejskich. Zarząd Główny prosi o przeprowadzenie, wzorem lat ubiegłych, szerokiej propagandy Kalendarza wśród wszystkich koleżanek na terenie powiatu i zorganizowanie sprzedaży. Prowadzenie tej akcji zależy w dużej mierze od żywego zainteresowania się tą sprawą zarządców oddziałów i wykorzystania wszelkich kontaktów z kolegami ze wszystkich szkół.

Cena Kalendarza wynosi 13 złotych, objętość 350 str.

przemysłowej przeniosłbym do grupy przedmiotów zawodowych, ponieważ — moim zdaniem — tylko połowa programu tego przedmiotu powinna być wspólna dla wszystkich kierunków. Tą częścią jest TAR (teoria automatycznej regulacji) ze wszystkim, co musi poprzedzać i być częściowo następstwem TAR. Drugą połowę programu powinna wypełniać automatyka związana z kierunkiem nauki i tak: elektrotechnika — automatyka elektryczna lub rozdzaje rozdziału energii; elektronika — maszyny matematyczne, obróbka skrawaniem — obrabiarki; walcownictwo — automatyka procesu walcowania; hutnictwo — automatyka procesu hutniczego (wielki piec, piece Siemens-Martina, nagrzewnice, podgrzewnice itp.).

Jeśli wprowadzi się jeden wspólny program automatyki dla wszystkich kierunków szkolnictwa, będzie to „sztuka dla sztuki”, bez powiązania z życiem, często zupełnie niezrozumiała dla ucznia, który nie widząc bezpośrednich korzyści dla swego zawodu nie będzie jej doceniał.

W tej samej grupie przedmiotów jest ekonomika przedsiębiorstw przemysłowych. Postulowałbym wprowadzenie do tego przedmiotu elementów ekonomii politycznej, której brak w ogólnym wykształceniu technika poważnie się odczuwa. Na przykład choćby pojęcie wartości dodatkowej jest mu zupełnie obce.

Przechodząc do najważniejszych dla mnie grupy przedmiotów, tj. przedmiotów zawodowych, muszę stwierdzić, że projekt mówi bardzo ogólnie o tym dziale nauki, tak że w zasadzie brak jest podstaw do dyskusji. Jedno jest bardzo pocieszające — założenia kładą duży nacisk na korzystanie z pracowni, ale jest też widoczny mankament: szkolenie praktyczne. Tabela 4 podaje dla techników mechanicznych 18 godzin zajęć warsztatowych i to dla klas I do III. Nic więc się nie zmienia. Postuluje tu pracownię technologiczną dla klas IV i V.

lnż. HENRYK MATYSZKIEWICZ
Radom

KSZTAŁTUJMY POSTAWĘ BADAWCZĄ

Obecna reforma szkolnictwa jest okazją, aby do naszej pracy pedagogicznej wprowadzić świeży powiew. Zespolic się tu powinno prace administracji szkolnej oraz pedagogów-naukowców i pedagogów-praktyków. Jako jeden z tych ostatnich widzę konieczność uwzględnienia w reformie szkolnictwa zawodowego niektórych ważnych potrzeb organizacyjno-dydaktycznych. Podaję tu je tylko przykładowo, gdyż jest ich w istocie znacznie więcej. Są nimi:

● położenie naukowych, teoretycznych podwalin pedagogiki szkolnictwa zawodowego i na ich podstawie opracowanie dla szkół metodyk przedmiotów zawodowych; nie mogą ich zastąpić wskazówki metodyczne w pospiesznie opracowywanych programach lub podręcznikach;

● pełne uaktywnienie ucznia w pracy szkolnej, wdrożenie go do świadomego działania i badawczej, poszukującej postawy;

● zrewidowanie i wymiana przestarzałych w dydaktyce ujęć i sformułowań systematyzujących.

Każdy z przedmiotów zawodowych (i nie tylko zawodowych) ma w przygotowaniu szkolnym ucznia odrębne, zupełnie konkretne zadania, a więc i własne metody ich rozwiązywania. Chodzi tu o organizację nauczania teoretycznego i praktycznego w szkole. Przede wszystkim zaś o ustalenie znaczenia i miejsca danego przedmiotu nauczania w ogólnym systemie wychowania socjalistycznego, wyznaczenie aktualnych treści i zakresu danego

wychowawcze wartości projektu

Myślę, jakie nasuwa mi lektura założeń reformy, rozpocznie od tych, które — moim zdaniem — powinny zainteresować szczególnie nauczycieli szkolnictwa podstawowego. Mam nadzieję, że w ten sposób pomogę wpływać na decyzję młodzieży w chwili wyboru zawodu.

Co przede wszystkim godne jest uwagi — to fakt, że reforma szkolnictwa zawodowego zapewni różnorodność form szkolnictwa, drożność każdego typu szkoły zawodowej, że przewidziana jest także dwustopniowość szkolnictwa zawodowego na niektórych kierunkach. Uporządkowanie nomenklatury zawodowej i powiązanie jej z potrzebami życia gospodarczego przy jednoczesnym zapewnieniu szerokiego pojmowania zawodu ułatwi młodzieży i rodzicom właściwą decyzję przy wyborze zawodu. Fakt, że to będzie działało się po ukończeniu przez kandydata 8 klas szkoły podstawowej, czyli o rok później niż dotychczas, będzie miał również wpływ na powagę i wartość tej decyzji.

Jak na wybór zawodu coraz bardziej bezpośrednio wpływa szkoła podstawowa, przeobrażam się zbierając wypowiedzi swych uczniów (zasadnicza szkoła zawodowa — kierunek drzewny) na temat: „Moja droga do zawodu”. Okazało się, że około 30 proc. uczniów stwierdziło, że ich zainteresowania, a nawet zamiłowania do zawodu ukształtowały się dzięki zajęciom praktycznym w szkole podstawowej, podczas gdy dużo mniej, bo 20 proc. podało, że takie były tradycje w rodzinie, a 5 proc. — że zdecydowali się w ostatniej chwili, gdy nie powiodły im egzaminy do innych szkół. Na 170 wypowiedzi tylko dwóch uczniów podało, że korzystali z pomocy poradni psychologicznej. Wśród tamtych 30 proc. uczniów są i tacy, którzy musieli przełamać opory ze strony rodziców.

Następna sprawa — to drożność, która powinna umożliwiać nie tylko dalsze kształcenie w ściśle określonym kierunku, lecz także przechodzenie od zasadniczego zawodu do pokrewnych specjalności, np. z II klasy stolarstwa ogólnego do takich unikalnych zawodów, jak hutnictwo, galanteria, rzeźba itp. Do specjalistycznych szkół powinni być przyjmowani tacy właśnie „wyławiani” kandydaci.

Istnienie wielu dróg dotarcia do coraz trudniejszych, szlachetniejszych specjalności, nie tylko umożliwi dobór najlepszych kandydatów, lecz wpłynie wychowawczo na młodzież, obudzi w niej ambicję do doskonałości się zawodowego, do kierowania się nie tylko bodźcami materialnymi.

Do realizacji zadań wychowania estetycznego i fizycznego szczególnie potrzebny jest czas. Żle, że uczniowie zasadniczych szkół zawodowych nie korzystają ze specjalnych koncertów muzykalnych, Filharmonii tylko dlatego, że nie można przerwać zajęć i pójść na taką czy inną imprezę, że z zajęć w południu przerywa tylko mała część młodzieży. Myślę, że należy przewidzieć 2—3 godziny w miesiącu na imprezy kulturalno-oświatowe dla tej młodzieży. Wtedy na pewno osiągniemy „harmonijny rozwój uczniów szkół zawodowych” — jak to formułują założenia.

Z wielkimi zamierzeniami, zakładającymi nigdy dotychczas nieosiągalny rozwój i poziom szkolnictwa zawodowego, nie „współgrają” dwa posunięcia: skreślenie języka rosyjskiego w zasadniczej szkole zawodowej i ograniczenie ilości godzin przedmiotów zawodowych. Mam nadzieję, że godziny te zostaną przywrócone jeszcze przed ostatecznym zatwierdzeniem projektów.

JULIUSZ OJRZANOWSKI
Hajnówka

mii nie można pominąć praw Mendelegowa, jako metody badania, w geografii gospodarczej — map ekonomicznych, w pracach praktycznych — problemów organizacji pracy, współzawodnictwa, zagadnień konstrukcyjnych.

W jednym przypadku uczniowie będą obserwować, wysuwać zagadnienie, w innych stawiać hipotezę, gdzie indziej podawać pomysł eksperymentu i realizować go, innym wreszcie razem wyjaśniać zbadane fakty.

Poza przeprowadzaniem badań (eksperymentu) nauczyciel ma również inne sposoby kształtowania postawy poszukującej: w opisie wynalazku lub związanych z nim doświadczeń wystarczy przedstawić etapy postępowania lub wskazać jego historyczne czy logiczne sprzężyny, z reguły zaś są to problemy, związane z produkcją, z pracą ludzką.

W sprawach przygotowania reformy inicjatywa i decyzja należy do Ministerstwa Oświaty, wykonanie — do nauczycielstwa i ośrodków metodycznych, ściśle związanych z praktyką szkolną. W obu omówionych przypadkach pożądana jest pomoc naukowców. Ta współpraca jest też konieczna przy układaniu dokumentacji szkolno-wydziałowej, gdzie bardzo dużą rolę odgrywa terminologia i hierarchia pojęć, bezwarunkowo wymagające podbudowy teoretycznej.

FRANCISZEK SĄDOWSKI
Kraków

OGŁOSZENIA DROBNE.

DYREKCJA Liceum Pedagogicznego w Zabrzu zatrudni natychmiast wykwalifikowaną siłę nauczycielską na stanowisku kierownika internatu żeńskiego. Miejskanie zaopiekowane. Wynagrodzenie według obowiązujących norm państwowych. K-250

CZARNA PORZĘCZKA — 4-letnia, odmiana „Goliat” bardzo pełna — oferuje Spółdzielnia Uczniowska — Liceum Pedagogicznego w Bielsku Podlaskim. Cena krzewu — 6 złotych. Prosimy o podawanie konkretnie poczty zamawiającego. K-240-0

ESPERANTO umożliwia nawiązanie przyjacielskich kontaktów korespondencyjnych z całym światem już no kółkiem listów. Nauka. Informacji o kursach korespondencyjnych i służbowych udział oraz podręczniki, sprzedaż samouczków, podręczników, słowników itp. — Polski Związek Esperantystów — Warszawa, ulica Nowy Świat nr 27. P-248-0

DZWONKI szkolne elektryczne — naprawia, wykonuje na zamówienie: Warszawa, Rembieliński — Banasik, Katowice — Szponiewicz, ulica Sienkiewicza nr 2. K-115-0

MARIA GASZTYCH — nauczycielka szkół podstawowych w Rudnikach, pow. Wieluń — zbudowała legitymację służbową nr 439, wydana przez Wydział Oświaty Prez. PRN w Wieluniu. 152

PEDAGODZY!

korzystajcie z filmu oświatowego.

FILM OŚWIATOWY WASZYM SPRZYMIERZENCEM W NAUCZANIU I WYCHOWANIU.

● „FILM O S” — CENTRALA FILMÓW OŚWIATOWYCH — prowadzi — WYNAJEM FILMÓW SZKOLNYCH, popularnonaukowych i instruktażowych — do zajęć lekcyjnych i pozalekcyjnych.

● „FILM O S” WYŚWIELA FILMY APARATURĄ WŁASNĄ.

● „FILM O S” UDZIELA PORAD W DOBORZE FILMÓW.

tytułów filmowych z różnych dziedzin życia. W przygotowaniu nowe wydanie katalogu filmów szkolnych z dostosowaniem do klas i przedmiotów nauczania.

3000

CENTRALA:
Warszawa, ulica Puławska nr 61, tel.: 44-51-39, 44-75-67

Oddziały „Filmos” znajdują się we wszystkich miastach wojewódzkich.

K-246

BIBLIOTEKA ZAJĘC TECHNICZNYCH W SZKOLE OGÓLNOKSZTAŁCĄCEJ

W księgarniach PP. „DOM KSIĄŻKI” jest do nabycia cały cykl podręczników zawierających wiadomości z zakresu różnych gałęzi techniki, a także przykłady ćwiczeń praktycznych możliwe do wykonania w szkole ogólnokształcącej:

ZAJĘCIA INTROLIGATORSKIE	zł 3.—	ZAJĘCIA Z MECHANIZACJI ROLNICTWA	zł 1.—
ZAJĘCIA Z ELEKTROTECHNIKI	zł 3.—	ZAJĘCIA AGROTECHNICZNE	zł 4.—
ZAJĘCIA Z OBRÓBKĄ DREWNA	zł 4.—	ZAJĘCIA Z ZOOTECHNICZNE	zł 4.—
ZAJĘCIA Z OBRÓBKĄ TWORZYW SZTUCZNYCH	zł 3.—	ZAJĘCIA Z PREFABRYKACJI LEKICH	zł 3.—
ZAJĘCIA Z ROBOT MALARSKICH	zł 3.—	ELEMENTÓW BUDOWLANYCH	zł 3.—
ZAJĘCIA Z KROJU, SZYCIA I DZIEWIARSTWA RĘCZNEGO	zł 3.—	ZAJĘCIA Z RÓŻNYCH TECHNIK W GOSPODARSTWIE DOMOWYM	zł 1.—
ZAJĘCIA Z PODSTAW MOTORYZACJI	zł 4.—	ZAJĘCIA W GOSPODARSTWIE DOMOWYM (dla dziewcząt)	zł 1.—
ZAJĘCIA Z OBRÓBKĄ METALI	zł 5.—	ZAJĘCIA W GOSPODARSTWIE DOMOWYM (dla chłopców)	zł 1.—

PAŃSTWOWE WYDAWNICTWA SZKOLNICTWA ZAWODOWEGO — WARSZAWA, UL. PANKIEWICZA nr 3 —

K-242

WYŻ MŁODZIEŻOWY – ZRÓŻNICOWANY

Na łamach specjalistycznego miesięcznika „Praca i zabezpieczenie społeczne” (nr 7-8, wydawca Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne) ukazał się interesujący artykuł prof. dra Edwarda Strzeleckiego pt. „Demograficzne i przestrzenne zróżnicowanie współczesnego wyżu młodzieżowego”. Wszelkim, którzy interesują się problematyką wyżu, kilkakrotnie odnotowywaną w przeglądzie prasy, polecamy tę publikację. Autor charakteryzuje w niej ogólnie strukturę roczników młodzieży wchodzącej w życie zawodowe w najbliższych latach i wskazuje na niektóre zadania, związane z właściwościami tej struktury, w dziedzinie zatrudnienia i kształcenia zawodowego.

Przypominając na wstępie, że za wyżowe roczniki uważamy ludność urodzoną w latach 1948-1957 włącznie, prof. Strzelecki pisze:

„Mimo że statystyka dokładnie zanotowała pojawienie się tego wyżu, potrzeby z tym związane nie były dostatecznie wzięte pod uwagę np. przy planowaniu urządzeń niezbędnych dla odpowiednio większej liczby dzieci, urzędów takich, jak żłobki,

przedszkola, a nawet miejsc w szkołach podstawowych i zawodowych(...)”. Szczególnie ostro wystąpiły potrzeby w zakresie szkolnictwa podstawowego, do którego krociły masę tego wyżu. Ogół chłopców i dziewcząt, mimo jednak takich czy innych trudności, szkolnictwo, ogólnie biorąc, poradziło sobie z problemami, jakie wyż przed nim postawił”.

Zwracając uwagę na fakt, iż wyż nie rozkłada się równomiernie na obszarze całej Polski, autor sugeruje, że „(...)wielokrotnie przeanalizowane procesy przystosowania się szkolnictwa do zadań, jakie mu narzucał wyż, może dać cenne doświadczenia do rozwiązywania problemów zatrudnieniowych, przed którymi stoimy obecnie”.

Jakie to są problemy, pisaliśmy na łamach „Głosu” wiele razy. Na czoło wysuwa się tu konieczność stworzenia tysięcy nowych miejsc pracy umożliwiających zatrudnienie młodzieży wchodzącej w wiek produkcyjny. Autor nie jest skłonny analizować globalnie roczników młodzieży z punktu widzenia potrzeb i możliwości przemysłu. „Trzeba dokonać tu — jak pi-

szę — istotnego podziału na wyż męczyński i wyż kobiet. Stosunek bowiem do zatrudnienia męczyński i kobiet nie jest jednakowy. Podczas gdy z reguły każdy młody męczyński wkracza do zatrudnienia, nie każda młoda kobieta podejmuje zatrudnienie”.

Drugą bardzo istotną cechą charakterystyczną struktury analizowanego wyżu jest, zdaniem prof. Strzeleckiego, jego nierównomierny rozkład terytorialny. „Wskazniki urodzeń w ciągu szeregu lat wskazywały bardzo duże różnice przestrzenne: wskaźniki te były z reguły znacznie wyższe w województwach zachodnich i północno-zachodnich niżeli w województwach centralnych. Przyczyn tych znacznych różnic w dziedzinie różności szukać trzeba w strukturze wieku ludności, która osiedliła się na ziemiach odzyskanych, a przede wszystkim w strukturze wieku kobiet, które tam zamieszkały. Znaczący udział młodych matek zadecydował o wskaźnikach różności”.

Wniosek stał oczywisty i autor stawia go bez zastanowienia: „Rozwiązanie zadań, jakie stawia przed nami wyż, wymaga

gą dość szczegółowego — w sensie terytorialnym — planowania miejsc pracy. Dodatkowego uwzględnienia wymaga przy tym także podział na wieś i na miasto, na ludność rolniczą i pozarolniczą. Miasta miały często niższe wskaźniki urodzeń, a ludność miejska bliższa miejsc zatrudnienia da sobie łatwiej radę niż ludność wiejska, która z trudem uzyskuje pracę w miastach. Oczywiście, najbardziej staranne przystosowanie planowania miejsc pracy do różnic w sytuacji przestrzennej nie zdołało zlikwidować terytorialnych różnic w podaż i popycie na siłę roboczą. Trzeba się więc liczyć ze zwiększonym — w porównaniu do stanu z lat ostatnich — wędrownością ludności, które z kolei zaostrzą będą potrzeby mieszkaniowe”.

A oto inna opinia autora, która powinna szczególnie zainteresować czytelników „Głosu”.

„Ważnym środkiem łagodzącym potrzeby w dziedzinie zatrudnienia, jakie niesie wyż, może być przedłużenie lat nauki, co równocześnie zapewnia gospodarce wyższy poziom kwalifikacji przy przyszłych pracownikach. Jest to chyba jeden z najtańszych środków, a równocześnie stanowi zabieg najbardziej celowy i optymalny. Można by również pomyśleć o intensyfikacji szkolnictwa przyzakładowego, które — poza innymi zaletami — może być czynnikiem wiążącym młodzież z określonymi zakładami pracy, czynnikami stabilizacji załogi, przy czym jednak nie można przeczyć tego faktu, że poziom szkół przyzakładowych jest bardzo różny, nie zawsze zadowalający, nie każdy bowiem zakład stać na to, aby zapewnić odpowiednich

wykładowców, niezbędne pomoce, a nawet niezbędną liczbę uczniów. Rozważa się w związku z tym ewentualność unifikacji szkolnictwa przyzakładowego ze szkolnictwem ogólnym, zwłaszcza zawodowym, co jednak w okresie zbliżania się wyżu do zatrudnienia należałoby realizować bardzo ostrożnie”.

Na koniec zacytujemy myśl prof. dra E. Strzeleckiego, której w zasadzie nie spotyka się w rozważaniach publicystów na temat wyżu.

„(...)Wyż — to nie tylko kłopoty. Trudności i koszty były największe wówczas, gdy wyż się żywiło, ubierało i uczyło, gdy wyż był tylko wyżem konsumpcyjnym. Ale i wówczas ta eksplozja demograficzna przyniosła wiele pozytywnych efektów. Szczególnie nasłona na ziemiach zachodnich i północnych, nie tylko przyczyniła się do zaludnienia tych ziem, ale dała miliony zastęp obywateli urodzonych na tych ziemiach, wychowanych na tych ziemiach, patriotów tych ziem. Ważną rolę odzyskanych spełnił więc wyż w normalizacji stosunków. Dziś, gdy wyż zaczyna stopniowo przechodzić do produkcji, zaczyna on pracować na siebie. W momencie wejścia do produkcji nowych roczników kłopoty w zasadzie się kończą, wznoszą się siły produkcyjne społeczeństwa i to nie tylko liczebnie. Jak bowiem wykazuje statystyka szkolnictwa, dotycząca roczników młodzieży tworzącej wyż, młodzież ta mieć będzie — przeciętnie biorąc — znacznie wyższy poziom wykształcenia aniżeli aktualnie zatrudnieni”.

J. LEKTOR

PRZED 25 LATY

audien cja

Zapamiętała w oporze, w rozpacz i cierpieniu, w chaosie i osamotnieniu Druga Rzeczpospolita przeżywała swoje ostatnie dni. Wróg był rozpasany w barbarzyństwie. Niszcząc miasta i wsie, osiedla ludzkie, szpitale i kościoły, grzebiąc pod gruzami ludność, która się tam schroniła, ufa, że symbol krzyża odwieczny napastników. Zawiodła obiecana pomoc państw obcych. Uciekli rząd.

Kraju nie dało się obronić, a miliony Polaków wycekiwały na wiadomość, że hitlerowski agresor spotka należne potępienie świata. Szczególnie oczekiwali tego katolicy od papieża — najwyższego autorytetu moralnego i religijnego. Wielekroć z Watykanu płynęły zapewnienia o umiłowaniu Polski „zawsze wiernej”, o trosce wobec jej „pobóznego ludu”.

21 września kardynał Hlond, który opuścił kraj po wybuchu wojny, otrzymał w Rzymie wiadomość, że papież zgodził się przyjąć grupę Polaków na audiencję. Połączono im jednak udać się nie do apartamentów watykańskich, gdzie zwykłe papież udziela posłuchania, przyjmując wizyty, przeprowadza rozmowy. Polacy musieli pojechać pod Rzym, do Castel Gandolfo, rezydencji wypoczynkowej pa-

pieża. Przedstawiciele ludności katolickiej naszego kraju papież nie chciał przyjąć oficjalnie. Mimo to serca Polaków napeliło przekonanie, że usłyszą słowa gniewu i protestu przeciwko hitleryzmowi, że świat cały dowie się o wystąpieniu głowy Kościoła katolickiego w obronie Polski. Przyszli do papieża. Mówili o tragedii swego kraju. Pius XII zabrał wreszcie głos: „Przysięście nie po to — mówił — by wyrażać rewindykację lub podnosić hulaśliwe skargi, przybyście, by z naszego serca i z naszych ust poszły słowa pociechy i otuchy w cierpieniach. Jest naszą powinnością ojcowską dać Wam je i nikt z pewnością nie ma prawa się temu dziwić”. Polacy słuchali z niedowierzaniem, nie polmował jeszcze sensu słów papieża. „Cierpia tysiące, setki, miliony ludzi, istot ludzkich — mówił dalej papież — i doznają na ciele i na duszy skutków iść wojny... Bóg w swym miłosierdziu nie dopuści, aby praktykowanie wiary w kraju Waszym miało napotkać przeszkodę. Chcemy nawet wierzyć... że Wasze życie katolickie będzie się nadal mogło rozwijać i głęboko rozwijać, że będziecie mogli na nowo odprawiać nabożeństwa...”

Chcemy ufać, że prasa katolicka, instytucje dobroczynne, organizacje społeczne, nauczanie religii będą się cieszyć należną swobodą. Jakikolwiek będą nowe okoliczności, w których ta działalność będzie się rozwijała, głównym zadaniem Was wszystkich pasterzy i wiernych jest wytrwać nie tylko w modlitwie, ale też w twórczej pracy mężnie i z niewzruszoną ufnością”. Na koniec papież wyraził nadzieję, że „Wasz ból nie będzie się mieszać z urazą, a tym mniej z nieufnością”. (Acta Apostolica Sedis 1939, t. XXXI, Wiad. Diec. Lubelskiej, nr 12, 1945 r.).

Tyle miał do powiedzenia Pius XII przedstawicielom polskich katolików dwadzieścia pięć lat temu. Nadeszły wkrótce dni, które z tragiczną siłą wykazywały, jak były uspokajające słowa papieża.

Co skłoniło głowę Kościoła do tak chłodnej rezerwy i niezyczliwosci wobec cierpiącego narodu? Pius XII był postacią, która wcielała pismo w historię i działalność Kościoła w ostatnich dziesiątkach lat. Jego pontyfikat przypadał w dramatycznym dla Europy okresie. Mógł wtedy papież wy-

kazać wielkość moralną. Wykazał jedynie upór w trwaniu przy swoich politycznych poglądach. Wroga widział jedynie w Związku Radzieckim i ruchu robotniczym. Był w Niemczech błagającym nuncjuszem apostołskim, z Niemcami łączył go bliskie i przyjazne stosunki. Kiedy Hitler doszedł do władzy, poza zastrzeżeniami wobec ideologii faszyzmu hitlerowskiego głoszącego neopaganizm, Pacelli ostrzegł w hitleryzmie siłę zdolną do urzeczywistnienia jego koncepcji politycznych. Głównym punktem programu Hitlera było zniszczenie ZSRR i ruchu robotniczego.

Wojna była oczywiście niemila sercu i sumieniu papieża. Ale wierzył on w święcie, że przyniesie ona pokonanie ZSRR, a Polska będzie dla Rzeczy drogą dla agresji przeciwko pierwszemu państwu robotniczemu i chłopów.

W okresie poprzedzającym wybuch wojny Watykan poczynił wiele przyjaznych gestów wobec Niemiec. W 1938 r. na żądanie hitlerowców mianował Spletta biskupem gdańskim, popierając następnie jego antypolskie posunięcia. Latem 1939 r. dyplomacja watykańska zabiegała o przedłużenie pokoju w Europie w sposób wysocy charakterystyczny. Watykańowi chodziło nie o to, by powstrzymać Hitlera, przestrzegł go przed agresją, ale o to, by... zaspokoić jego żądania. W tym duchu utrzymywane były propozycje Watykanu, z których jedna potrafiła roznieścić nawet Becka. W lipcu 1939 r. Cortesi przekazał Beckowi oświadczenie wywołujące rząd polski do... oddania Niemcom „korytarza” gdańskiego.

Kiedy agresja stała się faktem, Watykan starał się nie drażnić Hitlera, licząc na jego zwycięstwo nad ZSRR. Stąd właśnie owea druzgocąca dla polskich katolików wypowiedź papieża przestrzegająca, by zachowywali się spokojnie.

Tuż po rozpoczęciu wojny Splett nakazał usunięcie języka polskiego z kościołów i działalności duszpasterskiej, mając na to zgodę nuncjusza apostołskiego w Berlinie. 20 marca 1941 r. Pius XII wyśtosiwał serdeczny list do Spletta, głoszący m. in.: „Możecie być pewni, że codziennie wspominamy o Was... bardziej niż wielu innych ludzi macie możność pracować dla pojednania między poszczególnymi ludźmi i narodami.” A tymczasem do 1941 r. zginęło już 700 polskich księży, 300 zaś znajdowało się w więzieniach i obozach.

Pius XII przeszedł do historii jako papież milczenia. W latach masowych mordów na ludzkość, rozszalałego ludobójstwa, zachował milczenie, nie potępiał zbrodniarzy. Jego polityczne rachuby się nie spełniły — historia potoczyła się innymi torami. A Kościół, pośrednio obciążony stanowiskiem Piusa XII, musiał później poddać się trudnemu i długotrwałemu procesowi nowego przewartościowania pojęć, zmiany postawy wobec świata, który ukształtował się nie tak, jak wyobrażano sobie w Watykanie. Wyśleń naprawy wziął na swoje barki Jan XXIII, czasem jednak i dziś jeszcze więcej z Rzymu duch Piusa XII, który dla pewnej grupy dostojników kościelnych pozostał politycznym wzorcem.

W. NATOWICZ



Szkolne programy telewizyjne z pewnością przeszły przez fazę eksperymentu, który potwierdził ich przydatność w pracy szkolnej. Dziś jest to już pojęcia stała, spełniająca rolę doskonałej pomocy naukowej, wykorzystywana przez około 6 tysięcy szkół. Bo tyle ich utrzymuje kontakt z redakcją TV nadsyłając krytyczne uwagi o każdym obejrzanym programie. Możemy jednak śmiało zakładać, że z pomocą srebrnego ekranu korzystą więcej nauczycieli, nie wszyscy bowiem znajdują czas na wypełnianie i wysyłanie ankiet do redakcji programów.

Szkola nieustannie zmienia i udoskonala swój warsztat pracy, zmieniają się też programy, które wymagają dostosowania do nich metod nauczania. Telewizja rów-

nież dotrzymuje kroku tym zmianom. Co roku, oprócz stałych klasycznych programów, wprowadza się nowe cykle audycji telewizyjnych. O tym, co nowego otrzymały szkoły w bieżącym roku, poinformowała nas red. M. Wiśniewska — zastępca redaktora naczelnego szkolnych audycji telewizyjnych.

W zasadzie program obejmuje przedmioty znane z lat ubiegłych, nie ulega też zwiększeniu ilość godzin przeznaczona na audycje telewizyjne. Pozwoli to telewizji skupić swój wysiłek na doskonaleniu programów, na dostosowaniu tematyki do zmian w materiale nauczania, podyktowanej reformą. W tym roku szczególny nacisk położono na realizację postulatów nauczania problemowego. Dużo miejsca

poświęcono tematyce wiążącej ucznia z praktyką dnia codziennego oraz sprawom wychowania obywatelskiego.

W związku z tym wprowadzono kilka nowych cykli. Cykl: o wolności i postępie dla klas V-VIII ukazał na szerokim tle społecznym sylwetki wybitnych pisarzy, artystów i bojowników, którzy swoją działalnością przyczynili się do szerzenia idei postępu i wolności. Programy te umożliwiają uczniom zrozumienie związków między postępowymi idealami przeszłości a dzisiejszą pracą nad budową ustroju socjalistycznego.

Cykl: z problemów propedeutyki filozofii dla klas XI traktowany jest eksperymentalnie. Pierwszy program zostanie nadany w styczniu. Cykl ten stanowić ma uzupełnienie i rozszerzenie zagadnień filozoficznych - światopoglądowych omawianych na lekcjach propedeutyki filozofii. Zadaniem jego jest ugruntowanie materialistycznego stanowiska wobec problemów, z jakimi młodzież klas licealnych styka się w literaturze i sztuce. Przygotowuje się m. in. takie tematy: człowiek i społeczeństwo, co to jest materializm, co to jest etyka, co to jest szczęście. Są to problemy, które ogromnie młodzież interesują. Zagadnienia te zostaną przedstawione przez wybitnych specjalistów i po-

pularyzatorów nauk społeczno-filozoficznych. Ministerstwo Oświaty i Centralny Ośrodek Metodyczny wytypowały 50 szkół w kraju, które będą analizować te programy i nadsyłać do TV krytyczne uwagi. Jeśli eksperyment powiedzie się, cykl zostanie w przyszłym roku znacznie poszerzony. Cykl: w obliczu XX wieku dla klas VII-XI ma za zadanie ułatwić nauczycielom wdrażanie uczniów do umiejętnego korzystania z takich środków przekazu, jak radio, film, teatr, prasa, telewizja. Będzie to jednocześnie wprowadzenie w osiągnięcia techniki XX wieku i ukazanie, jak należy z nich korzystać. Przy wszystkich tematach, również i z przedmiotów ścisłych, wykorzystuje się okazję dla pokazania dorobku 20-lecia.

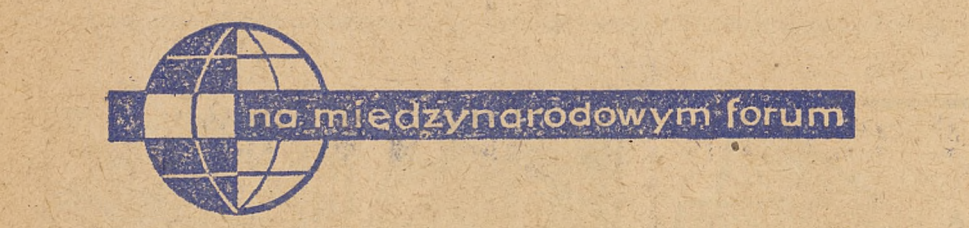
Z dalszych innowacji w uwagę zasługują programy nadawane z wybranych szkół wiodących, głównie z biologii i geografii. Nauczyciele będą mieli możliwość zobaczyć, jak pewne tematy rozwijają ich koledy bezpośrednio w szkole, jak stosują tzw. nauczanie problemowe — nową i wcale niełatwą metodę pracy z uczniami.

Utrzymane zostaną w tym roku ciekawe cykle: „Praca, która czeka na ciebie” — ukazujący różne zawody oraz cykl spo-

tkań z wybitnymi pisarzami i dziennikarzami. Fawym zmianom ulegną audycje umuzykalniające. Nastawiono się w nich na popularyzację kultury muzycznej, zapoznanie z sylwetkami kompozytorów polskich, muzyką ludową, a także z funkcjonalną rolą muzyki w filmie. Audycje dla nauczycieli zostaną od października przeniesione z godzin rannych na popołudniowe (16.45). Ma to swoje plusy i minusy. Nie wszystkie programy np. nadają się, aby oglądać je uczniowie, co w wielu przypadkach niewątpliwie będzie miało miejsce. Duża przewaga nie była jednak czasem odpowiednio dobranym, program przeniesiono więc na wyraźne życzenie nauczycieli.

W audycjach tych bardzo dużo miejsca poświęcono reformie szkolnej i to nie tylko omówieniu zmian, jakie dokonały się w bieżącym roku, lecz przygotowaniu do tych, jakie nastąpią w najbliższym czasie. Dużo miejsca zajmą też sprawy wychowawcze, jak wychowanie obywatelskie, wychowanie przez sztukę i wychowanie fizyczne. Programy te będą bardzo elastyczne, ściśle aktualizowane, będą odbiciem wszystkich zmian, jakie zachodzą w szkolnictwie.

D. B.



7 października NRD obchodzić będzie piętnastolecie swego istnienia. Mówiąc o NRD na plan pierwszy wysuwa się z reguły fakt przemian w psychice tego narodu, zaniknięcie buty i szowinizmu, chęć odwetu, zaborczości i pruskiego drylu — cech, które przywykliśmy uważać za typowe dla Niemców. Patrząc dzisiaj na współczesność, na realia życia społecznego i politycznego w NRD, z zadowoleniem stwierdzamy powrót tej części narodu niemieckiego do pięknych, powszechnie znanych z historii — postępowych tradycji, widzimy ich pomysłowy rozwój. W rzeczywistości ustrojowej NRD znajdujemy te same, zasadnicze elementy, które określają nasz ustrój.

Dla sąsiadów zza Odry nasze zaufanie jest bardzo ważne. Jego dowody są dla nich, zwłaszcza dla młodej generacji, wychowanej już w NRD, jednym z mierników ich postępu na drodze demokracji i ludowładztwa. Trzeba dziś powiedzieć, że

Niemcy z NRD zrobili wiele, aby to nasze zaufanie pozyskać i ugruntować. Socjalistyczny charakter państwa NRD, kształtowanie się ludowego niemieckiego patriotyzmu, są rezultatem trudnego, jakże skomplikowanego procesu przeobrażeń społeczno-ekonomicznych i politycznych w okresie 15-lecia.

Przypominamy sobie specyficzną sytuację i trudne warunki startu NRD. Powstała ona już po utworzeniu NRF, co narzuciło z miejsca szczególnego rodzaju konkurencję między oboma częściami podzielonych Niemiec. Była to, i jest, konkurencja w dziedzinie ekonomicznej, swobod obywatelskich, między rezultatami poczynąń oddechanej i wspomagananej przez wielki kapitał USA burżuazji w NRF a efektami ludowładztwa, NRD powstała w tej części Niemiec, która cichała nierównomiernie rozmieszczenie sił wytwórczych, brak rozwiniętego wielkiego przemysłu i bogactw naturalnych,

Do NRD nie napływały pożyczki dolarowe zza oceanu. Odbudowywano i rozbudowywano kraj własnymi siłami narodu, przy pomocy nie mniej zniszczonych wojną krajów socjalistycznych. Była to praca tym cięższa, że odbywała się — w przeciwieństwie do NRF — w warunkach likwidowania wszelkich pozostałości faszyzmu i kapitalistycznego systemu z okresu III Rzeszy.

Proces odbudowy przemysłu postępował wraz z wywaszczaniem 9281 jednostek gospodarczych stanowiących własność kapitalistyczną w okresie władzy Hitlera. Wśród bezrolnych rozparcelowano ok. 2,2 mln ha ziemi obszarnej dawniej należącej do junkrów, a ponad 3 mln 100 tys. ha rozdano chłopom w ramach reformy rolnej. Trzeba też wiedzieć, że w 1948 roku nie było już w aparacie sprawiedliwości ani jednego b. członka NSDAP lub pracownika tego aparatu w latach władzy hitlerowskiej. W 1950 r. usunięto ze szkół w NRD wszystkich nauczycieli uczących w III Rzeszy.

Na czele rządu i władz terenowych w NRD, do pracy w resorcie gospodarczym, kultury i oświaty, stanęli Niemcy-komuniści, lewica socjaldemokratyczna, byli więźniowie obozów koncentracyjnych, emigranci polityczni z okresu władzy Hitlera, postępowi działacze społeczni, przeciwnicy faszyzmu, humaniści. Trudno od-

dać w paru zdaniach ogrom wysiłku tych ludzi, organizujących od podstaw nowe państwo niemieckie, kształtujących nowe poglądy jego obywateli. Można jedynie stwierdzić, że zasada obsadzania stanowisk w administracji, sądownictwie, szkolnictwie i innych głównych dziedzinach życia NRD — ludźmi pochodzenia robotniczego lub chłopieckiego, była jednym z generalnych czynników wpływających na zasięg i głębokość, tempo i skuteczność przemian w świadomości tego narodu. Ludzie ci, głęboko związani ze swoimi warsztatami pracy, znający smak chleba zdobytego ciężkim wysiłkiem, byli w stanie zagwarantować realizację demokratycznych i socjalistycznych celów ustrojowych w NRD.

Sukcesy w polityce wewnętrznej harmonizowały z osiągnięciami ekonomicznymi. NRD należy do 10 najwyżej rozwiniętych gospodarczo krajów naszego globu. W okresie ostatnich 2-3 lat wzrost i ustabilizował się poziom bytu materialnego obywateli. W ub. r. NRD nie zaciągnęła za granicą ani jednej marki kredytu, spłacając za to część dawnych pożyczek. Po raz pierwszy od 1958 r. osiągnięto tu dodatnie saldo handlu zagranicznego. Ten ubogi w surowce kraj rozwinął w okresie 15-lecia przemysł o najwyższym standardzie produkcji. Jego wytwory zakupowane są przez 100 krajów, w tym przez 15 wysoko rozwiniętych państw Europy zach., takich

miesięcznie, a przez następne 5 miesięcy — tylko uposzczenie zasadnicze 1500 złotych? Czy do obliczenia podstawy dolica się wartość świadczeń w naturze jak bezpłatne mieszkanie, służbowe i użytkowanie gruntu szkolnego?

W myśl art. 23, ust. 5 pragmatyki nauczycielskiej — podstawę wymiaru odpłaty stanowi przeciętne, pełne uposzczenie miesięczne z ostatnich 12 miesięcy służby.

Przez pełne uposzczenie miesięczne uważa się uposzczenie zasadnicze, wynagrodzenie za godziny nadliczbowe i czynności dodatkowe oraz wszelkie dodatki, z wyjątkiem świadczeń w naturze.

Czy okres służby wojskowej, pełnionej bezpośrednio po ukończeniu liceum pedagogicz-

nego, zalicza się do stażu pracy nauczycielskiej i czy zaliczenie służby wojskowej będzie miało wpływ na przegrupowanie do wyższej stawki uposzczenia?

Okres służby wojskowej, pełnionej przed podjęciem pracy w zawodzie nauczycielskim, podlega zaliczeniu do stażu nauczycielskiego na podstawie § 1, ust. 5, pkt 6 zarządzenia ministra, oświaty z dnia 19 lutego 1957 roku, w sprawie ustalania wysługi lat do wymiaru uposzczenia nauczycieli (Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty nr 3, poz. 29).

Zaliczenie służby wojskowej wpłynie na szybsze przeszerzowanie do wyższej stawki uposzczenia.

BEK.

pytania? odpowiedzi

Je powinien wynosić obowiązkowy wymiar godzin nauczania zastępcy kierownika szkoły podstawowej, liczącej 30 oddziałów.

Jak wynika z § 5 ust. 2, zarządzenia ministra oświaty z dnia 18 czerwca 1962 roku, zmieniającego zarządzenie w sprawie powoływania zastępców kierowników (dyrektorów) szkół (Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty nr 9, poz. 94), w szkołach liczących 30 oddziałów może być

powołanych dwóch zastępców, przy czym każdy z nich obowiązuje jest do nauczania w wymiarze 8 godzin tygodniowo.

Jaka powinna być odpłatność za centralne ogrzewanie w mieszkaniach służbowych?

Stosownie do wyjaśnienia Ministerstwa Oświaty zawartego w załączniku nr 2 do okólnika nr 5 z dnia 24 lutego

Czy Wydział Oświaty postąpił słusznie, przyjmując za podstawę do obliczenia, odpłaty przeciętne uposzczenie z ostatnich 12 miesięcy pracy nauczycielskiej, w okresie których przez pierwszych 7 miesięcy pobierałem 2500 złotych

Adres Redakcji: Warszawa, ul. Spasowskiej: 261, 262, 263, 264. Godziny przyjęć: Kolegium: Og 6/8. Telefon: 26-31-20, 26-10-11, wewn. 260, mgr Kazimierz Wojciechowski — naczelny redaktor. Godz. 12-15, Dm. Jerzy Krasnowski — zastępca redaktora naczelnego — godz. 12-15, mgr Tadeusz Sochański — sekretarz redakcji — godz. 10-12. Wydawca: Wydawnictwo „Prasa Krajowa” RSW „Prasa”, Warszawa, ul. Wilejska 12, tel. 28-24-11. Ogłoszenia przyjmuje Biuro Ogłoszeń Wydawnictwa „Prasa Krajowa”, Warszawa, ul. Wilejska 12, tel. 21-68-57 oraz dział ogłoszeń PNR, Warszawa, ul. Poznańska 33, tel. 28-23-09 i 28-36-11, jak również wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa” w miastach wojewódzkich. Ceny ogłoszeń: ramkowe: 14 zł za 1 cm kw., normalne: 12 zł za 1 cm kw., drobne: 10 zł za 1 cm kw., drobne: 8 zł za 1 cm kw., drobne: 6 zł za 1 cm kw., drobne: 4 zł za 1 cm kw., drobne: 2 zł za 1 cm kw., drobne: 1 zł za 1 cm kw., drobne: 0,5 zł za 1 cm kw., drobne: 0,2 zł za 1 cm kw., drobne: 0,1 zł za 1 cm kw., drobne: 0,05 zł za 1 cm kw., drobne: 0,02 zł za 1 cm kw., drobne: 0,01 zł za 1 cm kw., drobne: 0,005 zł za 1 cm kw., drobne: 0,002 zł za 1 cm kw., drobne: 0,001 zł za 1 cm kw., drobne: 0,0005 zł za 1 cm kw., drobne: 0,0002 zł za 1 cm kw., drobne: 0,0001 zł za 1 cm kw., drobne: 0,00005 zł za 1 cm kw., drobne: 0,00002 zł za 1 cm kw., drobne: 0,00001 zł za 1 cm kw., drobne: 0,000005 zł za 1 cm kw., drobne: 0,000002 zł za 1 cm kw., drobne: 0,000001 zł za 1 cm kw., drobne: 0,0000005 zł za 1 cm kw., drobne: 0,0000002 zł za 1 cm kw., drobne: 0,0000001 zł za 1 cm kw., drobne: 0,00000005 zł za 1 cm kw., drobne: 0,00000002 zł za 1 cm kw., drobne: 0,00000001 zł za 1 cm kw., drobne: 0,000000005 zł za 1 cm kw., drobne: 0,000000002 zł za 1 cm kw., drobne: 0,000000001 zł za 1 cm kw., drobne: 0,0000000005 zł za 1 cm kw., drobne: 0,0000000002 zł za 1 cm kw., drobne: 0,0000000001 zł za 1 cm kw., drobne: 0,00000000005 zł za 1 cm kw., drobne: 0,00000000002 zł za 1 cm kw., drobne: 0,00000000001 zł za 1 cm kw., drobne: 0,000000000005 zł za 1 cm kw., drobne: 0,000000000002 zł za 1 cm kw., drobne: 0,000000000001 zł za 1 cm kw., drobne: 0,0000000000005 zł za 1 cm kw., drobne: 0,0000000000002 zł za 1 cm kw., drobne: 0,0000000000001 zł za 1 cm kw., drobne: 0,00000000000005 zł za 1 cm kw., drobne: 0,00000000000002 zł za 1 cm kw., drobne: 0,00000000000001 zł za 1 cm kw., drobne: 0,000000000000005 zł za 1 cm kw., drobne: 0,000000000000002 zł za 1 cm kw., drobne: 0,000000000000001 zł za 1 cm kw., drobne: 0,0000000000000005 zł za 1 cm kw., drobne: 0,0000000000000002 zł za 1 cm kw., drobne: 0,0000000000000001 zł za 1 cm kw., drobne: 0,00000000000000005 zł za 1 cm kw., drobne: 0,00000000000000002 zł za 1 cm kw., drobne: 0,00000000000000001 zł za 1 cm kw., drobne: 0,000000000000000005 zł za 1 cm kw., drobne: 0,000000000000000002 zł za 1 cm kw., drobne: 0,000000000000000001 zł za 1 cm kw., drobne: 0,0000000000000000005 zł za 1 cm kw., drobne: 0,0000000000000000002 zł za 1 cm kw., drobne: 0,0000000000000000001 zł za 1 cm kw., drobne: 0,00000000000000000005 zł za 1 cm kw., drobne: 0,00000000000000000002 zł za 1 cm kw., drobne: 0,00000000000000000001 zł za 1 cm kw., drobne: 0,000000000000000000005 zł za 1 cm kw., drobne: 0,000000000000000000002 zł za 1 cm kw., drobne: 0,000000000000000000001 zł za 1 cm kw., drobne: 0,0000000000000000000005 zł za 1 cm kw., drobne: 0,0000000000000000000002 zł za 1 cm kw., drobne: 0,0000000000000000000001 zł za 1 cm kw., drobne: 0,00000000000000000000005 zł za 1 cm kw., drobne: 0,00000000000000000000002 zł za 1 cm kw., drobne: 0,00000000000000000000001 zł za 1 cm kw., drobne: 0,000000000000000000000005 zł za 1 cm kw., drobne: 0,000000000000000000000002 zł za 1 cm kw., drobne: 0,000000000000000000000001 zł za 1 cm kw., drobne: 0,0000000000000000000000005 zł za 1 cm kw., drobne: 0,0000000000000000000000002 zł za 1 cm kw., drobne: 0,0000000000000000000000001 zł za 1 cm kw., drobne: 0,00000000000000000000000005 zł za 1 cm kw., drobne: 0,00000000000000000000000002 zł za 1 cm kw., drobne: 0,00000000000000000000000001 zł za 1 cm kw., drobne: 0,000000000000000000000000005 zł za 1 cm kw., drobne: 0,000000000000000000000000002 zł za 1 cm kw., drobne: 0,000000000000000000000000001 zł za 1 cm kw., drobne: 0,0000000000000000000000000005 zł za 1 cm kw., drobne: 0,0000000000000000000000000002 zł za 1 cm kw., drobne: 0,0000000000000000000000000001 zł za 1 cm kw., drobne: 0,00000000000000000000000000005 zł za 1 cm kw., drobne: 0,00000000000000000000000000002 zł za 1 cm kw., drobne: 0,00000000000000000000000000001 zł za 1 cm kw., drobne: 0,000000000000000000000000000005 zł za 1 cm kw., drobne: 0,000000000000000000000000000002 zł za 1 cm kw., drobne: 0,000000000000000000000000000001 zł za 1 cm kw., drobne: 0,0000000000000000000000000000005 zł za 1 cm kw., drobne: 0,0000000000000000000000000000002 zł za 1 cm kw., drobne: 0,0000000000000000000000000000001 zł za 1 cm kw., drobne: 0,00000000000000000000000000000005 zł za 1 cm kw., drobne: